Nr 170. Kraków 26 Lipca — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Sierpień zł. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Sierpień . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 26 lipca.

Kraj nasz stawiał zawsze w pierwszym rzędzie dążeń autonomicznych sprawę wychowania narodowego. Zdobył on sobie rzec można instytucyę mającą dać rękojmię, iż wychowanie publiczne zwolnionem będzie z pod obcych wpływów. Zanim jednak Rada szkolna zdołała rozwinąć działalność odpowiednią potrzebom skrępowanego obczyzną wychowania publicznego, centralny parlament wiedeński znaną uchwałą co do paragrafu 11 lit. i, nietylko ścieśnił zakres ustawodawstwa szkolnego przysługującego Sejmowi, lecz nadomiar postawił granicę bardzo niepewną, dającą się łatwo obejść i wyminąć. Niebędziemy wracali do okólnika p. Hasnera, tak stanowczy wymierzającego zamach na autonomię szkolną, lecz śledzić nam bacznie wypada, czy w tym kierunku dalsze niepojawiają się kroki ograniczające nam tę jednę swobodę, na której tak przeważnie oparta nasza przyszłość. Dobra nauka nauczycieli to najważniejszy środek cywilizacyjny. Mając olbrzymie zadanie wykształcenia zacofanego w oświacie naszego ludu, o ile usilnie domagać i starać się winniśmy o wytworzenie odpowiedniego zastępu nauczycieli ludowych, o tyle tem więcej czuwać jest naszym obowiązkiem, aby wykształcenie tych siewców cywilizacyi odpowiadało moralnym, umysłowym i narodowym potrzebom ludu naszego. Oczekiwaliśmy dotychczas daremnie na zorganizowanie seminaryów nauczycielskich za pośrednictwem i pod kierunkiem istniejącej Rady szkolnej, lecz zdaje się, iż bez zebrania Sejmu ostatecznie sprawa ta załatwioną być niemogła. Dziś czytamy w dziennikach wiedeńskich, że przedłożenia ustawy o zakładach nauczycielskich mają być zachowane ustawodawstwu Rady państwa. Na jedną przeto normę mieliby być kształceni nauczyciele wiejscy od Tryestu, aż po Lwów; poszczególne kraje niemiałyby słowa do powiedzenia w sprawie tej dla oświaty krajowej ze wszystkich najważniejszej szkoły? Zaiste, gdyby się ten fakt sprawdził, godzienby on był czasów pp. Bacha lub Schmerlinga. Lecz nie, to objaw dalej posunięty, centralizacya oświaty ludowej to nowy pomysł niebędący zapewne bez głębszych, zasadniczych tendencyj, a którego zaszczyt wynalazku przynależy zupełnie p. Hasnerowi. Nowa ta era pod opiekę swoją chce wziąść lud tak odmiennej narodowości, stopnia cywilizacyi, potrzeb moralnych i umysłowych; zawadza jej wpływ żywiołu autonomicznego w tej mierze, jako zachowującego nieprzekręcone pojęcie o prawdziwych instynktach i potrzebach ludu.

Centralizacya cywilizacyi ludowej, nowy to, powtarzamy, pomysł, bo dotychczas tylko nadzorem, biurokratyczną formułką, wreszcie zawadami różnego rodzaju utrudniano postęp oświaty. Dziś trudności formy usunięte; zarząd a nawet i nadzor pozostawiony autonomicznym organom jak u nas Radzie szkolnej, lecz natomiast wychowanie nauczycieli, organizacya szkół dla profesorów ludowych, mają być zachowane w rękach centralistycznych. Jasno ztąd, że tu chodzi o ducha a nie o formę. Wychowani według jednej normy a może i tendencyi nauczyciele, acz stać będą pod zarządem autonomicznej i krajowej władzy, staną się propagatorami idei i dążeń wyniesionych ze swojej szkoły. Lecz wyrachowanie to może być mylnem, centralistyczny wpływ, a raczéj podstawa ustawy z Reichsrathu wyniesionej może wywołać w zakładach nauczycielskich reakcyę w usposobieniu młodzieży, jak tego mamy tak częste przykłady. My zaś w rzeczach oświaty ludowej niechcielibyśmy liczyć ani na reakcyę, ani na opozycyę. Wiemy że tylko czynniki dodatnie podnieść mogą zdrową oświatę. Pragnęlibyśmy widzieć zastęp ludzi niosących ludowi pochodnię nauki, wyszłych z pod kierunku instytucyi autonomicznej, powagą i uznaniem kraju otoczonej, karnie zjednoczonej w zasadach wiary, narodowości porządku społecznego, a zatem i uszanowania władzy. Inaczej nauka przeprowadzana nie podniesie rzetelnej oświaty, ale będzie tylko igraniem ze światłem, nader niebezpiecznym, skoro się tyczy ludu.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 23 lipca.

(xxx) Dzisiejsza *Gazeta narodowa* w rubryce ostatnich wiadomości zawiera doniesienie bardzo pożądane, że podana w *Czasie* dzisiejszym w korespondencyi ze Lwowa wiadomość, jakoby Rada szkolna miała się dobrowolnie poddać pod wszechwładną opiekę p. Ministra oświecenia, jest *mylną*. Przeciwnie, mówi *Gaz. narodowa*: Rada szkolna uchwaliła *przedstawienie* przeciw reskryptowi ministeryalnemu pod porządkowującemu ją ministerstwu, a dalszą jej obronę weźmie niezawodnie Sejm na siebie. Jednak, aby się opinia pod tym względem cokolwiek uspokoiła, należałoby życzyć, aby ktoś doniósł, co ma znaczyć *przedstawienie*, osobliwie zaś, do kogo też to przedstawienie Rada szkolna uchwaliła? Jeżeli bowiem to *przedstawienie* jest tylko przepolszczeniem urzędowo technicznego wyrazu *„Vorstellung“* a owo Vorstellung może zgoła w niemieckim języku ma być podane do samego zakresu Rady szkolnej uszczuplającego p. Ministra; to niewiedzieć, czy wiadomość owa smutna, a zaprzeczona przez *Gazetę narodową*, jest rzeczywiście całkowicie mylną. *Gazeta narodowa* do zasługi swej w obec kraju wieleby dołożyła, gdyby chciała tę rzecz wyczerpująco objaśnić; skoro jak zaprzeczenie jej kategoryczne domyślać się każe, mogłaby może zasięgnąć dokładnej informacyi.

Bądź co bądź, zawsze to zastanawia, że Rada szkolna w kwestyi ściśle prawniczej a żywotnej, nie wzięła sobie za wzór n. p. namiestnictwa, które w podobnych wypadkach, to jest w kwestyach jurydycznych, zwykło zapytywać urzędu fiskalnego o opinię. Rada szkolna nie ma do dyspozycyi fiskusa, ale biegłych prawników w kraju, którzy władzy krajowej zapewneby nie odmówili światłej pomocy. Byłoby to zupełnie konstytucyjnie postąpiono, a oraz Rada szkolna podzieliłaby się poniekąd brzemieniem ciężkiem odpowiedzialności w obec kraju, niemniej jak i ułatwiłaby sobie i p. Ministrowi wzajemne względem siebie stanowisko.

Z Rzeszowskiego 22 lipca.

(*D. S.*) Do najpilniejszych spraw, którémi wnet zebrać się mającemu sejmowi zająć się wypadnie, należy bez zawodu ustanowienie i wprowadzenie nowych organów szkolnych. Sprawa ta o wiele jest naglejszą od którejkolwiek innej, bo chociażby kwestya propinacyi lub podzielności gruntów jeszcze się przewlekła, nic zgoła kraj na tem nie ucierpi; przeciwnie już obecnie nie małe ztąd ponosi szkody, że dotychczasowe nadzory, nie zastąpiwszy je nowemi, ubezwładniono. Jest to dziełem Rady szkolnej, za co być jej wdzięcznym niesposób.

Według § 13 ustawy państwowej z dnia 25 maja b. r. drogą krajowego ustawodawstwa wyjść powinny postanowienia dotyczące składu i urządzenia powiatowych i miejscowych rad szkolnych, jak też przeniesienia czynności dotychczasowych świeckich i duchownych władz szkolnych na rzeczone rady; tymczasem nasza Rada szkolna nie czekając tych postanowień, najważniejszą nadzorów czynność, **kwalifikowanie** nauczycieli poruczyła naczelnikom powiatowym, czem w tychże ręce oddała szkoły a nadzory zniweczyła. Rozporządzenie to wielkie też wywołało oburzenie w duchowieństwie naszem; przekonane albowiem, iż wyłączną jego zasługą, że w czasach zwłaszcza popańszczyźnianych kraj licznemi szkołami wiejskiemi zasiany, tudzież że szkoły te uratowano od zgiermanizowania i jakoby towar przemycony utrzymywano w nich ducha narodowego — nie mogło wyrządzonej sobie zniewagi nie uczuć, jak też nie zapytywać siebie: ażali po to zaprowadzono Radę szkolną, aby szkoły czemprędzej zamieniła w zakłady rządowe, i naraziła z trudem i przezorną troskliwością przechowanego w nich ducha narodowego na zagładę. Nietajno bowiem Radzie szkolnej, że żyjemy pod rządem, którego mimo konstytucyjnych metamorfoz i wybrzeżających liberalizmu zapędów, przewodnią myślą było, jest i zapewne będzie: **centralizacya niemiecka**; czego nowym objawem najświeższe, autonomię krajową w sprawach szkolnych niszczące ministra oświecenia rozporządzenie.

Cóż tedy powiemy, a nie jest to wypadek niemożliwy, jeżeli silniejszy podmuch giermański, dajmy na to pod pozorem niesforności, której wywołać nietrudno, a pomówić o nią jeszcze łatwiej, zmiecie w Galicyi rady szkolne powiatowe i przydzieli szkoły do zakresu c. k. naczelników przez autonomiczną krajową władzę szkolną do tego dawniej powołanych, w co się wówczas obrócą ludowe szkoły nasze? Czemuż rada szkolna, jeżeli acz nieprawnie przedsięwzięła unicestwić nadzory duchowne, nie przekazała szkół wydziałom powiatowym, lecz rzuciła je w ręce rządowe? Duchowieństwo nasze życzliwie przyjęło Radę szkolną i dopiero niepojęte Rady szkolnej względem niego postępowanie stało się przyczyną rozdrażnienia, za czem poszło, że bierne względem szkoły zajęło stanowisko, co taki miało skutek, że wymienić mogę szkoły, do których przez **całe miesiące ani jedno nie uczęszczało dziecię**, na popis publiczny stawiło się **pięcioro**, a nauczyciele z należytości swej ani grosza wyżebrać nie zdołają. Z tejże przyczyny żywa w Tygodniku katolickim wywiązała się polemika, czy duchowni w Radzie szkolnej krajowej zasiadać mają, która jeżeli sejm nie uśmierzy wzburzenia wystąpieniem z Rady niechybnie zakończy się. Następstwa tedy nieoględnego i niepewnego Rady szkolnej kroku są wcale smutne i szkodliwe, zkąd też wprowadzenie w życie nowych organów szkolnych sprawą nader pilną. Nie przesądzając o składzie szkolnych rad powiatowych i miejscowych, rozumiem, że niepodobna będzie w nich obejść się bez udziału duchownych, choćby dlatego, że między nimi do tego uzdolnionych i ze szkołą obznajomionych najwięcej znaleźć będzie można, a kraj usługi ich zapewne nie zechce się pozbawiać. Lecz chodzi o sposób powoływania księży do Rad szkolnych. Zapobiegając dalszemu, zgubnemu rozdwojeniu, powinien, a na podstawie §§ 2 i 13 ustawy z 25 maja r. b. może sejm uchwalić, że do rad szkolnych **władze dyecezyalne mianują** pewną duchownych liczbę. U nas, gdzie liczba niekatolików prawie żadna, a starozakonni, gdzieby potrzeba po temu się okazała, na innej drodze do rad szkolnych wejść mogą, uchwała taka z żadną nie spotka się trudnością, a będzie jedynym środkiem ukojenia zbudzonej niechęci, jak niemniej korzystania z pracy i dobroczynnych duchowieństwa wpływów, gdyż pewny jestem, że księża wyboru w inny sposób dokonywanego nie przyjmą i przyjąć nie będą mogli, zwłaszcza, iż według otrzymanego zawiadomienia najpierw biskupi nasi od Stolicy Apostolskiej oczekują instrukcyi, ażali mogą brać udział we wprowadzeniu w życie nowej ustawy szkolnej, przyzwolenia zaś na to niezawodnie tylko w powyższym razie spodziewaćby się można.

Przy namienionej uchwale powinienby sejm oświadczyć, że Rada szkolna oddając kwalifikowanie nauczycieli c. k. Namiestnikom nie w myśl kraju postąpiła i zakres swój przekroczyła. Będzie to niemiłe Radzie szkolnej, lecz wielce potrzebne zastrzeżenie na przypuszczalny wypadek, warujące krajowi podstawę do protestacyi, która prędzej lub później skutek mieć może.

Wiedeń 23 lipca.

‡ Referat deputacyi regnikolarnej węgiersko-kroackiej sprawił tu dość mocne rozczarowanie, nie z powodu samej treści swojej, lecz z powodu nacisku i siły, jaką okazano co do Dalmacyi. Dzienniki oddane ministerstwu, już od kilku tygodni obrabiają myśl zaniechania zamiaru wcielenia Dalmacyi do Kroacyi i grożą wszelkiego rodzaju zawikłaniami, jeśliby sejm kroacki i ogólny sejm węgierski chciały wystąpić z postawieniem na prawdę tego żądania. Wszelako, jak przekonywa referat wspomniony, Węgrzy i Kroaci nie dają się odstraszyć temi półurzędowemi strachami i wyraźnie mówią w referacie o Dalmacyi, a niezawodnie po przyjściu do skutku ugody węgiersko-kroackiej będą niemniej i w sejmie o tem mówić. Ministeryum nasze będzie się mocno opierało od stąpieniu Dalmacyi, tak iż możemy się jeszcze doczekać kwestyi dalmackiej, która naraz stanie między Austryą zachodnią a Węgrami.

A kiedy mówię już o Dalmacyi, więc choć krótko odeprę zaprzeczenia niektórych dzienników wiedeńskich, a między niemi *Debatte* i *N. fr. Presse* o mojem doniesieniu co do Dalmacyi i odstąpienia Galicyi królestwu Węgierskiemu, mianowicie zaś, jakoby nie szły o to rokowania między mężami stanu austryackimi i węgierskimi. Powiadają bowiem poprostu, że rokowań takich nie było. Tymczasem zmuszony jestem obstawać przy mojem twierdzeniu w zupełności i tylko wyrazić zdziwienie, iż wyrażono zdziwienie, że ja o tem piszę. Być może, iż Dr Giskra nie jest bezpośrednio poinformowany o sprawach obracających się w zakresie układów węgiersko-austryackich.

Wszystko to, co od niejakiego czasu głoszą o ściślejszych związkach między Austryą a Prusami, jest mocno naciągnięte i przesadne. Z obu stron widać pewne przymilanie się, ale zbliżenia się ani dotąd śladu.

Paryż 21 lipca.

8. *Patrie* zaprzecza doniesieniom o związku celnym między Francyą a Belgią; robi uwagę, że monopol tabaczny we Francyi a w Belgii wysokość cła na wino, sprzeciwiają się, jak na teraz, temu związkowi. Mimo tego, mówią jednak głośno o usiłowaniach związania handlowo Francyi nie tylko z Belgią lecz z Holandyą, Danią i Szwecyą, i zapewniają, że związek ten jest bliskim, inne zaś głosy twierdzą, że nie jest to liga celna lecz polityczna. Hr. Bismark już w wojnie 1866 r. ofiarował był Francyi Belgią, ale się wahano przyjęć ten dar zdradliwy, któryby Anglię przeciw Francyi postawił, ale odmowa ta zbliżyła Leopolda II do Cesarza. Król belgijski spostrzegł, że w sferze siły, kiedy traktaty nic nie znaczą, Belgia może znaleść bezpieczeństwo tylko w związku z Anglią i Francyą. Wszedł więc w stosunki z Cesarzem i to tem chętniej, że Cesarz starał się nie obrażać niczem Anglii. Związek ten jednak między Francyą a Belgią ma już istnieć od roku. Jen. Renoud belgijski minister wojny, pomimo Cesarza, zreorganizował armię belgijską na sposób francuski. W razie wojny, Belgia mogłaby bronić swej niepodległości i ubezpieczyć lewe skrzydło Francyi. P. de la Guerronnière, poseł w Brukseli, ma tam obowiązki, których może żaden istotny dyplomata by się nie podjął.

Dzienniki rządowe przeczą również, aby rząd francuski uprzedził dwór hiszpański o spisku, tak jednak stało się rzeczywiście. Królowa Izabella szuka także ratunku u Francyi. Dzisiejszy gabinet hiszpański jest niemal francuski. Ma być już przymierze między Francyą a Hiszpanią.

Podróż p. Rouhera do Karlsbadu nie będzie miała żadnego politycznego znaczenia, minister ten bowiem stracił ufność w przedmiocie polityki zewnętrznej. Pogodzenie Francyi z Prusami jest niepodobnem i dowiodło to dobrze nieudanie się związku południowych Niemiec, do którego hr. Bismark z razu zachęcał, a w końcu zerwał za pośrednictwem ks. badeńskiego, dla pokazania, że tylko Prusy mogą Niemcy skojarzyć.

Cesarz używa kąpieli w Plombières. Mówią zawsze o przyjeździe do tego miasta Leopolda II. Dziś dodają, że Cesarz uda się z Leopoldem do Tournay na manewra artyleryi belgijskiej. *Presse* sądzi, że jak r. 1859, w Plombières może być ułożona nowa wojna. Tego nikt odgadnąć nie może. To tylko pewna, że tak z powodów zewnętrznych jak wewnętrznych, wojna, prędzej czy później, jest nieuniknioną. Gdyby przełożono pokój, należałoby się rozbroić i poddać pod nowe wybory. A coby z tego wynikło?....

Wybór deputowanego w departamencie Allier, odbył się w duchu rządu. Izba rozbiera obecnie budżet ministerstwa rolnictwa i handlu. Jeżeli rząd cofnie projekt dotyczący pożyczki paryskiej, może się raz rozejść d. 25, jak tego pragnie Cesarz. Rady departamentowe będą zwołane na dzień 24 sierpnia.

Ćwiczenia w obozie chalońskim odbywają się codzień pod dowództwem jenerała Leboeuf. Rząd kupuje konie w Anglii i Węgrzech.

Wielkie upały wciąż trwają. Nowin wewnętrznych nie ma, są tylko ploteczki lub drobne zajścia. Mirès i Pereire, kłócąc się z sobą, wykrywają nawzajem giełdowe schadzki swoje. Przegrawszy w klubie jokejskim 1,700,000 fr., ks. Beauvaux zastrzelił się przed domem klubowym, jakby dla zaprotestowania przeciw popełnionej na nim kradzieży, przez tak zwanych *faux honorables*, do których należą ludzie różnych narodowości, a są szulerzy z profesyi. Jeden z nich figuruje od lat wielu w *la Dame aux Camelias*, inni znani są z różnych podłości i nikt ich nie szanuje, pomimo tego w klubach przyjmują ich.

Petersburg 18 lipca.

Wydane zostały nowe dość ważne rozporządzenia administracyjne odnoszące się do Rosyi. Pierwsze rozszerza ustawę z d. 20 listopada 1864 r. i rozporządzenie cesarskie z d. 19 października 1865 odnoszące się do zarządu sądowego, na 10 nowych gubernij. Dotychczas bowiem istniały w Rosyi tylko trzy izby sądowe oparte na nowych zasadach sankcyonowanych wspomnionemi ustawami. Stósownie do nowego reskryptu cesarskiego, od r. 1869 mają być nowe sądy zaprowadzone w guberniach: Chersońskiej, Jekaterinosławskiéj i Taurydzkiéj (krym) z wyższą izbą sądową w Odessie; w gubernii Połtawskiéj, którą przyłączają do okręgu sądowego Moskiewskiego, i Jekaterinosławskiéj załączonéj do okręgu Charkowskiego. Reskrypt cesarski jest umotywowany dobremi skutkami, jakie w istniejących już okręgach sądowych Petersburgskim, Moskiewskim i Charkowskim wprowadzenie nowych ustaw za sobą pociągnęło. Prócz tego, w 10 guberniach zaraz zaprowadzają sądy pokoju wykonywane tak przez pojedynczych sędziów jak przez zjazdy sędziów pokoju. Gubernie te są: Wiacka, Kazańska, Kostromska, Ołonecka, Penzeńska, Samarska, Saratowska, Simbirska, Tambowska i Smoleńska. O naszych prowincyach nie ma więc żadnej wzmianki, jednakże być może, iż jeszcze nowy pod tym względem ukaże się ukaz, ponieważ cała administracya naszych stron jest specyalna, a jak nie wymieniają Kaukazu, chociaż tam zaprowadzono także zmiany sądowe, tak i o nas może oddzielnie pomyślą. Zapewne sądy pokoju nie będą u nas istniały na zasadach ogólnie dla cesarstwa przyjętych, bo wybieralnych sędziów nie dopuszczą; ale jeżeli wierzyć zwykle dobrze poinformowanym dziennikom, to już w roku przyszłym ma być reforma sądownicza na Litwie zaprowadzona.

Część literacko-artystyczna.

NADZIEJE XIX WIEKU.

(Dokończenie).

Najpierwszem zadaniem kościoła, wychodzącego z ucisku Rzymian i najazdów barbarzyńskich, było ustalenie państwa w duchu i podług praw ewangielii. Dziś przez zmiany, ciągłemi stosunkami ludów całej kuli ziemskiej wywołane, zmieniła się pozycya Chrześciaństwa; kościół widzi ciągle dzieci swe wychodzące z obrębów państw katolickich i rozsypujące się po całym świecie. Obszerniejsze więc otwiera się przed Papieztwem pole: uznanem ono być musi przez wszystkie ludy, bo wszędzie są dzieci jego. Tego to wieńca wiek nasz wyczekuje, tej nowej aureoli, która z Namiestnika Pańskiego zrobi nie króla kapłanem, ale kapłana królem, *Papa re*, jak to trafnym instynktem dobrzy Rzymianie mówią. Nie wątpię o tem, że niedowiarki nazwą pobożne te nadzieje utopiami trudniejszemi do ziszczenia od utopij Tomasza Morusa. Do nich więc przemówię słowami, które wyrzekł Sty Paweł do Rzymian, do tych w kale bałwochwalstwa zanurzonych, podwładnych wymownym fałszerzom, przekonywającym że niema nic prawdziwego ani fałszywego, nic sprawiedliwego ani niesprawiedliwego. Do tych więc Rzymian, prześladowaniami politycznemi przerażonych, rozterkami religijnemi odurzonych, zmysłowością zużytych, stoicyzmem i materyalizmem obłąkanych— do tych Rzymian, urągań ich się nie obawiając, bez żadnych krasomowskich okresów, wyrzekł Paweł Sty: Chlubimy się nadzieją chwały Bożej! chlubimy się nie zważając na upokorzenia, bo upokorzenie prowadzi do cierpliwości, cierpliwość do próby a próba do nadziei, i nadzieja ta płonną nie będzie. *Spes autem non confundit, Christus per nobis mortuum est, justificati in sanguine ipsius, salvi erimus ab ira per ipsum.*

Nie wypada nam nadziei tej zamykać w granicach tylko niewidzialnych, gdyż każda cnota chrześciańska ma swoje kółko działalności ziemskiej, i oczekiwać cierpliwie i wytrwale powinniśmy z niezachwianą ufnością zwycięztwa dobrego nad złem, bo i choroby narodów są do uleczenia.

Cnota nadziei upadać nigdy nie powinna; burze, szum wiatrów przeciwnych ani walki żywiołów w zwątpienie wprawiać jej nie powinny; jakkolwiek gwarne i głuszące, nie zdołają spożyć tego co wieczne.

Nie jest cnotą spodziewać się wtedy, kiedy wszystkie ludzkie rachuby do tego upoważniają. U starożytnych nadzieja uważaną była za pociechę czysto zwodniczą, w złej i dobrej doli ludziom daną. Chrystyanizm podniósł nadzieję do cnoty, robiąc z niej każdemu wiernemu obowiązek wśród największych przeciwności. Jako cnota teologiczna, nadzieja, każe nam w przyszłem życiu spodziewać się zrównoważenia i nagrody, ale każe zarazem spodziewać się tu na ziemi zwycięztwa (nie indywiduów, które, jak Grzegórz VII, umrzeć mogą na wygnaniu dla tego, że miłowali prawdę a brzydzili się zdrożnościami) ale zwycięztwa wiary, kościoła i rozszerzenia jego panowania.

W czasach pomyślności ma cnota nadziei zasługę swoją, ale nadewszystko cenną jest w przeciwności; zachowuje od zwątpienia w chwilach kiedy kościół prześladowanym, narażonym jest na stratę warunków, do swobodnego rozwoju praw jego potrzebnych. Wtedy nadzieja przybiera charakter nadludzki, bo walczyć musi z przypuszczeniami rozsądku; wtedy, opierając się na wierze, podnosi się do rozmiarów cnoty właściwej wiernym, wlewa w nich siły nieznane drugim i dla nich niezrozumiałe; wierzy nietylko w nieskuteczność zamachów na kościół, ale w chwilę zwycięztwa przeobrażenia idei za wpływem tajemniczym i na korzyść Boską. Spokojne i bezstronne badanie historyi w tem nas utwierdza.

Nietylko historya ludzkości, historya ludu Bożego, ale sama historya kościoła, który tylu przeobrażeniom ulegał, naucza nas tego. Kiedyż kościół był nieruchomym? Nie przechodziłże on zawsze z porażki do zwycięztwa, z przesilenia do wzmocnienia? Jak te rozmaite peryody różne od siebie! W ciągu czterech wielkich podziałów swego istnienia, epoki niewoli i wyzwolenia średnio-wiecznej i współczesnej, kościół z potrzebami czasu działalność swą i metodę zmieniał. Od Sgo Piotra do Konstantyna walczył i budował wśród materyalnych prześladowań, wśród tortur i stosów; chciano go zdławić w zarodzie, zamiast tego on zwyciężył poganizm. Od Konstantyna do Karola Wielkiego (Charlemagne) kościół walczył i rósł wśród niesnasek wewnętrznych, pod najazdami barbarzyńców; chciano go rozszarpać, ale i z tych prób, po bolesnem i powolnem opracowaniu dogmatów otrząsnął się i zapanował nad hordami najezdników chcących go pochłonąć. Od Karola Wielkiego do Leona X walczył, i polityczną swą egzystencyę rozwijał; chciano go ujarzmić i zdemoralizować,—zamiast tego, jaśniał on blaskiem wspaniałym i dobroczynnym, zepsucie nie doszło do szpiku kości jego; stawionym był przez wielką liczbę wybranych, którzy dawali o nim świadectwo w chwale jego, jak niegdyś je dawali męczennicy w niebezpieczeństwach i przeciwnościach. Od Leona X do Piusa IX kościół walczył i rozszerzał się; chciano go pogardą poniżyć, apostazyą wycieńczyć; pod cieniem jego wzrosłe państwa zaparły się go i przeciw niemu odwróciły; zaprzeczano mu prawdy podań jego, zaprzeczywszy wprzód dogmatów; wystawiono go na pośmiewisko i potwarz! chciano osłabić, odjąć mu odwagę; gwałcono go, naigrawano się! Porównajmyż jednak liczbę wiernych pod Piusem z liczbą tychże pod Leonem X.

Upokorzony w widomej swej głowie, w Arcykapłanie, paraliżowany w działaniu, ścieśniony w towarzyskiem życiu, prześladowany w swej duchownej administracyi, sprzeciwiany w pływach moralnych, uciśniony w objawach specyalnych, na pierwszej swojej posadzie w Europie, kościół rozszerza się za morzami. Odkrycia nieznanych lądów, przygotowują mu nowe królestwa, w zamian za opuszczające go stare. W krótkim względnie czasie, odzyskał on w dalekich krainach taką liczbę dzieci, że ustanowić musiał propagandę dla żądających tego krajów.

A teraz patrzcie i podziwiajcie wy wierzący i niewierzący. W wigilią ekumenicznego koncylium, którego decyzye dopełnią dla naszej ery dzieła edyfikacyi, jakiego koncylium Trydenckie (*concile de Trente*) dopełniło, po klęskach odrywających połowę prawie starego świata od kościoła, rząd propagandy katolickiej, wzrasta codzień w powagę i ważność równą prawie tej, jaką miały prawa pierwszych państw chrześciańskich. Nadspodziewana wielkość tych rezultatów, odnosi nas do słów odwiecznej mądrości, która od początku „urządza wszystko igrając“ (przypowieść).

Nigdy kościół nie był liczniejszym, namiętniej kochanym, inteligentniej wielbionym, mocniej szanowanym i czczonym, jak za dni naszych, gdzie spostrzegamy jasno jaką czczość, jaki chaos bez wyjścia, zniknienie jego by zostawiło.

Częstokroć i wierni zarówno z niewierzącymi, pojmują trudne *przeobrażenia*, z których w każdej fazie historyi wynikło *lepsze* ze złego niszczącego *dobre*. Ludzie spokojnego ducha, przywykłszy widzieć *dobre* pod pewnemi znanemi sobie formami — cofają się z przerażeniem przed niebezpiecznemi, bo nieznanemi im operacyami i dziwnemi transmutacyami alchemii Boskiej. Upadają

Drugie rozporządzenie odnosi się do podatków. W skutek przemiany stosunków włościańskich należało zamienić wiele powinności oddawanych w naturze na pieniężne. Było to słuszne, ponieważ powinności rzeczone są miejscowej natury, a z zaprowadzeniem zgromadzeń gubernialnych była otwartą droga do jednakowego dotknięcia pieniężną opłatą wszystkich klas społeczeństwa. Pomimo tego, dozwalają obecnie zgromadzeniom gubernialnym starać się o uzyskanie odwrotnej operacyi, dążącej do powrotu z powinności pieniężnych do naturalnych. Zapewne w wielu razach może być łatwiej wprost przyjąć naturalny podatek w pracy lub wyrobie, zamiast ściągania opłaty pieniężnej, np. od biednego wieśniaka, a potem wynajmowanie pracy, którą tenże włościanin ofiarować będzie. Ale przytoczone rozporządzenie więcej zdaje się zmierzać do zwalenia na klasy robocze wielu powinności miejscowych, np. naprawy dróg. Trzeba oczekiwać, w jaki sposób zgromadzenia gubernialne zechcą zastosować to rozporządzenie Rady państwa.

Oddzielony został obecnie departament poczt cesarstwa od zarządu pocztowego gubernii petersburskiej. Nieszczęśliwe połączenie funkcyi dyrektora poczt okręgu petersburskiego i ministra poczt rosyjskiego w jednej osobie, było nienaturalnem i ze stanowiska zasady rozdział trzeba uznać za słuszny, jakkolwiek istotnej korzyści nie widać. Można jednak z tego sądzić, jakie zamieszanie pojęć panuje w ustawach rosyjskich, skoro ta sama osoba może tu być zarazem naczelnikiem i własnym swoim podwładnym.

Do licznych komisyj urządzających rozmaite sprawy w naszym kraju, *Mosk. Wied.* proponują jeszcze jedną dołączyć, rozumie się najpożyteczniejszą, i mającą przeciąć szereg nieuczciwych intryg plemienia polskiego. Komisya proponowana miałaby się zająć przejrzeniem ponownem wszystkich dokumentów szlacheckich, aby wykryć dokonywane nieustannie fałszerstwa (?) Gazeta rzeczona dziwi się, że u nas w zabranych prowincyach jest blisko 400,000 szlachty, t. j. przeszło 3/5 ilości szlachty w całej Rosyi. Z tych 202,000 dziedzicznych mężczyzn a piątą część oficerów armii stanowią Polacy. Gdyby komisya taka miała być sprawiedliwą, nie wie p. Katkow, żeby powinna powrócić szlachectwo wielkiej liczbie „jednodworców,“ którym Mikołaj odebrał takowe, a dla tego Katkow żąda tej komisyi, że powinna ona znaleźć środki odebrania wielu rodzinom szlachectwa. Boć inaczej na coby komisya była przydatną?

Katkow jest niewyczerpany w pomysłach. Teraz natrafił znowu na całą sieć intryg polskich; jeżeli mówi o nich, to nie w zamiarze straszenia, ale dla tego, że widzi niedostateczność środków rządowych przedsiębranych do wynarodowienia Polaków. Otóż w Poznaniu zaczynają się manifestacye, których rząd pruski nie rozumie, ale Rosya a raczej p. Katkow wiedzą dobrze co znaczą, bo to nie pojedyńczy objaw, ale cała sieć demonstracyi. Najprzód obchodzono (?) 28 czerwca (sic) w Poznaniu rocznicę powstania 1831 roku. Dla czego właśnie 37-mą rocznicę powstania Polacy tam obchodzili, czy to jaka mistyczna liczba? woła p. Katkow. Niedługo po tym zjeździe przybywa towarzystwo „Sokoła“ z Galicyi, zjeżdża się do tysiąca osób i to nowy już bardzo niebezpieczny objaw. Gdyby on jeszcze stał oddzielnie, ale uważajcie na Litwie prawie współcześnie zupełnie podobna manifestacya; mieszkańcy powiatu Święciańskiego pierwszy raz od powstania dali obiad dla pana gubernatora. Jak widzicie, cel i powód obiadu w Poznaniu i Święcianach zupełnie ten sam! Na obiedzie Polacy występowali do gubernatora jako Polacy, szukając zbliżenia, którego sobie p. Katkow nie życzy, bo daleko wygodniej rabować niż rządzić. Szereg oznak wołających na Rosyan: baczność! jeszcze się na tem nie kończy. *Now Wrem.* pismo zostające pod redakcyą Kirkora, pisząc o święciańskim obiedzie powiada: że ponieważ przestępcy z powstania są ukarani, a wywiezieni ci nawet co uboczny mieli w niem udział, czas więc, aby ten kto pozostał, korzystał z praw wiernego obywatela. To zgroza takie żądania! ale są i gorsze objawy. W Warszawie chłopcy, zdaje się ulicznicy, szli za jakąś parą i dziwili się ubiorowi pani prowadzonej przez oficerów. Działo się to w samo południe w Saskim ogrodzie. Chłopcy zaczęli wołać: co to za strój moskiewski — potem ura! i w nogi. Dama zarumieniła się i wyszła z ogrodu posławszy po policyą, ale że chłopcy się rozbiegli, nie można więc wiedzieć, co było za cel tej demonstracyi i kto do niej podburzał. Pożary bywają w Warszawie — to fenjanizm, zaraz też wie p. Katkow, że podobno na Nalewkach przytrzymano człowieka wraz z palnym materyałem. Jest więc cała sieć intrygi, której niebezpieczne objawy okazują się w Galicyi, ponieważ tam jeszcze jeździ do Poznania; w Poznaniu zaś, bo Galicyan przyjmuje i wierzy w mistyczną liczbę 37. Na Litwie, bo panowie mają za dużo pieniędzy, skoro są w stanie spić się z panem gubernatorem. O Warszawie nie ma co mówić, póki nieczny ten gród istnieje, reformatorowie na wzór p. Katkowa spokojnie nie zasną.

Jest że to przesada patryotyzmu w złym kierunku, czyli obłuda?!

W mieście Pinedze zdarzył się charakterystyczny fakt. Niejaka p. Wieljaszewa urządziła obiady bezpłatne dla cierpiących głód. Administracya także dawała obiady, na których widać dobrze zarabiała, to też dotknięci głodem udawali się do p. Wieljaszewej i wkrótce bywało ich około 700. Dowiedziawszy się Cesarzowa o tak szlachetnych usiłowaniach przesłała pani W. podziękowanie i 4000 rubli do jej rozporządzenia na rzecz biednych. Od kiedy pani W. wystąpiła ze swoimi obiadami, urzędnicy ciągle robili jej trudności, dowodząc, że się niepotrzebnie zajmuje, gdyż administracya sama myśli o usunięciu głodu. Lecz gdy pani W. nie ustawała i jeszcze odebrała podziękowanie od Cesarzowej, wściekłość urzędników nie miała granic. Rozpisali oni do wszystkich gazet oskarżenia, głównie jednak zaufali ojcu Katkowowi, denuncyując przed nim panią W. o — polską intrygę. Utrzymują oni, że pani W. daje obiady za polskie pieniądze, w socyalnych celach, i tym podobne brednie. Na nieszczęście ta bezimienna denuncyacya zarzucająca pani W. „polskość“, nawet łatwowiernemu Katkowowi wydała się za niedorzeczną i pierwszy raz w swojem życiu zaniedbał on sposobności wskazania niebezpieczeństwa dla Rosyi z istnienia Polaków wynikającego, pierwszy raz nie uwierzył, chociaż mu mówiono o polskości pani W.

Pod Kijowem zdarzył się ogromy pożar lasu, w skutek czego spłonęło kilka tysięcy dziesięcin. W okolicach Petersburga dzieje się toż samo. W skutek wielkich upałów zapalił się torf i pożar pod ziemią rozszerza się coraz dalej; w niektórych miejscach już częściowo lasy zaczęły płonąć, zapalając się od korzeni. Nie słychać dotychczas o środkach administracyjnych dla wstrzymania pożaru. Może wybiorą komisyę, która będzie radzić *ex post*.

W świcie Cesarzowej znajdowali się między innemi: hrabina Protasowa, książę Boriatyński i jen. adjutant hr. Adlerberg minister dworu cesarskiego. Ostatni odprowadza tylko Cesarzowę do Kissingen i wraca do Petersburga.

W Rewlu odbywa się obecnie sejm nadzwyczajny estlandzki, otworzony 11go lipca. Dotychczas brak mi bliższych o nim szczegółów.

Gubernator witebski Kosagoski został zamianowany dyrektorem policyi wykonawczej przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Mosk. Wied. w skutek broszury p. Ballot o powstaniu na wyspie Krecie i artykułów w *Monde* z tego powodu ogłoszonych, robią dowcipną uwagę, że dowodzenie na pewne, iż w powstaniu nie brali udziału Heleni z Grecyi, jakkolwiek w myśli autora miało służyć sprawie tureckiej, jest niedźwiedzią usługą, uczynioną tak Turkom jak i posłom Anglii i Francyi, którzy dowodzili, żeby powstanie dawno ustało, gdyby nie było podsycane z Grecyi. Namby się zdawało, że ci mniemani naoczni świadkowie dalekoby lepiej zrobili, aby nie bałamucili opinii w sprawach, których nie rozumieją.

Ze wszech stron dochodzą wieści o złych urodzajach, głód w wielu bardzo guberniach jest niewątpliwy. Na nieszczęśnie dotknie on i nasze prowincye. Z Podola piszą do *Pet. Wied.*, że po tylotygodniowej posusze trwały ulewy dni kilka, zadając straszne klęski, zabierały chaty, bydło z pola, unosiły zboże, albo przybijały je do ziemi. Zniszczenie ma być straszne. Bo też „w tych stronach życie z roku na rok coraz gorsze“ jak słusznie zauważył ten korespondent do *Pet. Wied.*

O katastrze, jako wskazówka dla mężów zaufania przy komisyach przez Wydział krajowy zamianowanych;

przez Felicyana **Marszałkowicza.**

(Dokończenie).

Co do łąk. Teraźniejszy kataster wyrachował prawie 2½ razy taki wydatek siana, jak prowizoryum z r. 1820. Dla tego uważać wypada na próbie sieczenia, iż siano najpiękniejsze równa się do trawy jak 1 do 4 lub 5ciu, gorsze jak 1 do 6, a kwaśne i szuwarowe jak 1 do 7 i 8. Koniczem bujniejszy, tem większy ten stosunek, zwykły zaś bywa jak 1 do 7 lub 8.

Co do cen. Teraźniejszy kataster położył daleko wyższe ceny siana i otawy niż w r. 1820, chociaż ceny z najtańszego roku, powinny być przyjęte, a że ceny z r. 1820 są wyższe niż z r. 1824, mimo tego teraźniejszy kataster kładąc dowolne ceny, postawił je o wiele wyżéj niż w 1820 stoją w prowizoryum. O czem się łatwo przekonać z metryk gruntowych z r. 1820, gdzie przy samym końcu w każdéj metryce po rekapitulacyi umieszczone są ceny wszelkich ziemiopłodów zboża, siana i drzewa dotyczącéj gminy. Zatem ceny w obecnym katastrze niepowinny być wyższe niż tam w metrykach z r. 1820 położone, albowiem ten rok nie był droższym od r. 1824, co mężowie zaufania wiedzieć powinni.

Co do pastwisk. Kataster nowy przyjął wszelkie miedze, drogi, ścieżki, wały, rowy, parye, podwórce, urwiska i paski wąskie za pastwiska, na których paszenie po jednej sztuce bydła na powrozie kosztowałoby więcéj niż pożytek wynosi; a dla większych posiadaczy wcale niemożebnem jest takie paszenie, przeto takowe kawałki jako nieużyteczne klasyfikowane być powinny. Większe zaś pastwiska często są tak oddalone od gospodarstwa, iż pędzenie tak daleko bydła wcale się nieopłaci.] Wyrachowano teraz z pastwisk ogółem 2 i 3 razy więcéj siana niż w r. 1820.

Co do cen, toż samo zastosować można, jak przy łąkach powiedziałem, że są umieszczone w metrykach 1820 r.

Co do lasów. Lasy w naszéj górskiéj okolicy, nie mają téj wartości jak gdzieindziéj, raz, że obfitość lasów stosunkowo do potrzeby jest za wielką, powtóre, że wywóz z tychże jest nader uciążliwym i często tak oddalonym a nieprzystępnym, że więcéj kosztuje niż drzewo warto, nareszcie że sprzedaży częstokroć żadnéj nie ma w pewnéj okolicy. Procent na uprawę i administracyą lasów przyznany bardzo mały bo niżéj $^{10}/_{00}$. Wszelako cyrkularz c. k. dyrekcyi finansowéj L. 43 Praes. z 28go stycznia 1863 pozwala wyższy nad 10. W mniejszych obszarach lasów, np. 100, 200 morgów, uczyni procent zaledwie 1 złr. 30 c, do 3 złr. Czyż jest w stanie właściciel utrzymać za to leśnego, bez którego się przecież przy najmniejszym lesie obejść nie można. Kosztów utrzymania urzędników technicznych do lasów zupełnie nieprzyjęto, co jest oczywistą krzywdą, bo gospodarstwo porządne większych lasów, bez tych istnieć nie może. Rotacyą najczęściéj w naszéj jałowéj glebie na 80 lat i po 1 lub 1½ sąga drzewa z morgi położono, co się u nas nigdy niepraktykuje, bo turnus w takich okolicach, powinien być namniéj na 100 lat, przychód po ½ i ¾ sąga drzewa z morgi wyrachowany.

Szacunek przyjęto za wysoki a nawet więcéj niż dwa razy tyle, ile z r. 1820 wynosił. Zresztą co do cen zastosować można ustęp przy łąkach powyżéj położony, czego wszakże przy lasach uwzględnić nie chcą. — Okólnik c. k. dyrekcyi skarbu krajowy z d. 27 sierpnia 1861 do L. 13,175 pozwala częściowego lub zupełnego uwolnienia lasów od podatku, z których dochód jest tylko częściowy lub żaden. Dla tego też wypada uważać, gdzie lasy są zupełnie nieprzystępne lub tylko pewna część drzewa daje się spieniężyć, aby dochód całkowicie lub stosownie częściowo był odpisanym.

W Sądeckim obwodzie jak pierwéj istniał bez części Jasielskiego, wyrachowano lasów wedle statystycznych urzędowych sprawozdań dzisiejszego katastru 150,000 morgów, z których się dawniéj stawiało 102,000 sągów drzewa, przeto nawet po ¾ sąga niewypadało w przecięciu z morga lasu wedle prowizoryum, gdy teraźniejszy kataster za wysoko przyjął w wielu miejscach po 1½ sągi, a zresztą nigdzie mniéj od 0.80 sąga z morgi lasu i po cenach zupełnie dowolnie ułożonych w r. 1865 a nie wedle r. 1824, jak instrukcya z r. 1825 wskazuje, „aby wszelkie ceny były brane z najtańszego roku w szeregu 50 lat tj. od 1774 do 1824“ z których najtańszym był rok 1824; gdy zaś od tego droższym był rok 1820 w którym prowizoryum robiono, przeto służy nam prawo zastosować wszelkie ceny do r. 1820, jako w szeregu tych 50 lat stojącego, która to cena przecież stosowniejszą będzie niż z r. 1865, którą kataster obecny dowolnie narzucił.

Lasy niskie czyli krzaki wiklowe itp. wyrachowano w wielu miejscach wyżéj niż lasy wysokopienne, a w naszéj okolicy nie mają one żadnéj wartości obok obfitych wysokopiennych lasów, i zaledwo gdzieś pod Wiedniem, Pragą lub w tym podobnych okolicach panowie katastralni na obręcze spieniężyćby je mogli po swojemu.

W ogólności można powiedzieć, że obecne oszacowanie wypadło w przecięciu wyżéj mimo cen trzy, cztery razy niższych z r. 1824 tak, iżby dzisiaj nikt nie chciał tyle dać zdzierżawy co wyrachowano teraz na dawną skalę. Instrukcya do wynalezienia cen z 22go października 1825 § 7 powiada: „iż zamiar Najjaśniejszego Pana ma na celu przyspieszyć zbawienny postęp rolnictwa krajowego, nie zaś podwyższenie opłat,“ a patent z 23go grudnia 1817 § 10 opiewa, „oszacowanie przedsięwezmą umyślni komisarze z miejscowemi i ekonomicznemi stosunkami dystryktu, dla którego się ich wyznaczy, doskonale obeznani, w praktycznem gospodarstwie biegli a z poczciwości i bezstronności swéj doświadczeni.“ Gdzież tu przeto widać w całem postępowaniu oszacowania owe zbawienne rozporządzenie. Urzędnicy nasłani obcokrajowcy nieznający języka i stosunków gospodarskich kraju, a cóż dopiero dystryktu, nie mieli na celu postępu rolnictwa, tylko przeciwnie zgnębienie onego przez bezsumienne i fiskalne oszacowanie. Mieli to być z poczciwości i bezstronności swojéj doświadczeni, i w praktycznem gospodarstwie wiejskiem biegli, a jak temu zadaniu sprostali, na to odpowiedzieć mogą ci, którym dochody już oszacowano.

Owe piękne i wiekopomne dzieło rządu austryackiego, tj. pomiar i zmapowanie kraju, przeprowadzone zostało z chwałą dla rządu i pożytkiem dla ziemian; lecz przeciwnie, oszacowanie za niem idące, wykoszlawiło szlachetne zamiary rządu, przez najsprzeczniejsze postępowanie z istniejącemi przepisami; bo organa podrzędne co chwila zapominały o zasadzie, iż szacować mają przychód wedle cen z r. 1824 i wyszacowali wyżej jeszcze niżby to wedle obecnych cen miejsce mieć mogło. Zkądże tedy taki wysoki szacunek wypadł? O to ztąd jak wyżej powiedziano, że kataster przyjął fałszywą zasadę, że każde pole uprawia się co trzy lata, przeto i przyrost ziemiopłodów stosownie do tego jest wysoko położonym i to najmniej trzy razy tyle ile w prowizoryum z r. 1820 wyprowadzono, otóż i szacunek teraźniejszy mimo dawnych niskich cen wyrósł wysoko.

Wiadomo, iż w Sądeckim obwodzie jaki przed r. 1846 istniał, było wsi 450, którym kataster kazał wyprodukować od 3000 do 20,000 mac zboża w każdej pojedynczej gminie. Gdyby w przecięciu przyjęto tylko na każdą 5000 mac zboża, na tej podstawie wyprodukowanoby w całym obwodzie 2½ miliona mac zboża. Wiadomo dalej, iż w całym obwodzie, według statystycznych urzędowych cyrkularnych tablic produkowało się 1,169.618 mac zboża rocznie, a to według dawnego katastru, i to wtenczas kiedy jeszcze w każdej wsi istniała jedna lub więcej gorzelni, i produkcya nawozu daleko znaczniejszą była od obecnej a tem samem i rezultaty plonu daleko znaczniejsze od obecnych. Jakże kolosalny błąd kataster popełnił, narzucając w takim górskim, obwodzie jednym z najgorszych w kraju, tak ogromną masę zboża półtrzecia razy większą niż w r. 1820, którejby obwód skonsumować niepotrafił mając 264,720 ludności.

A wiadomo, iż od nas nic zboża nie wywozi się prócz owsa trochę, jako przeważnie z owsianego kraju, zaś inne gatunki jeszcze się sprowadza z Węgier, bo swoje na konsumcyą nie wystarczą.

Wiadomo także z urzędowych źródeł, iż w r., 1820 wyrachowano łąk i ogrodów 45,776 morgów, a z tego produkcyą siana na 86,401 cet. siana, co czyni po 8 cetnarów z morga. Dzisiejszy kataster wynalazł z morga łąki od 12 do 30 cetnarów siana, co najmniej w przecięciu uczyni po 20 cetn.

Przeto byłoby półtrzecia razy tyle siana i zboża ile w r. 1820 wyrachowano. Gdzież zatem podziewa się to zboże i siano? Wszak wiadomo, iż od nas żadne bydło opasowe nie wychodzi na sprzedaż, prócz tego, które w małej ilości z kilku gorzelń innemi produktami żywione bywa. Niepodobieństwem bowiem jest, aby wedle ostatnich spisów stan bydła u nas wynoszący 17,498 koni, 30,166 wołów, 63.592 krów, spotrzebować mógł taką masę siana przez zimę jak ją kataster wykazał, a tego siana się przecież nigdzie nie wyprowadza.

Panowie komisarze katastralni utrzymują, iż widzieli w naszych okolicach orzących parą bydła, to im na to odpowiedzieć można, iż nie znając kraju przeszli takowy jako turyści, przejrzeli przelotnem okiem okolicę, dostrzegli czasem biednego włościanina, że parą bydła orał niemając czworga, gdyż zwyczaj taki jest, że się dwóch składa po parze bydła na jeden pług, a jeżli oba włościanie bardzo pilną robotę mają, każden sobie z musu i biedy orze parą, wszelako zawsze dwóch ludzi do orki używają, czego komisarze nie widzieli, a mężowie zaufania to zanotować powinni. Bo żaden chłop polski niepotrafi pojedyńczo orać prócz niemieckich kolonistów, którzy na najlepszych i lekkich gruntach siedząc są w stanie dorodne i mocne konie utrzymywać, i pługi mają zupełnie inne, ktorych tylko w lekkich i równych gruntach bez tworzenia zagonów używać mogą. Wszelako ten biedny chłopek, nie orał parą bydła na korzyść katastru, ani dla modły ogółu, owszem na swoją szkodę bo: 1) użył do tego dwóch ludzi, 2) orał płycej, gdyż głębiej parą bydła nie dałby rady, 3) zaorał zaledwie pół tego coby czworgiem mógł był zrobić, 4) nie mógł mieć z płytkiej orki należytego pożytku w urodzajach. Dwory zaś wszystkie i cokolwiek zamożniejsi włościanie nigdy nie orali w naszych ciężkich, górskich, kamienistych gruntach parą; a przeto pojedyncze wydarzenia niepowinny być za nagminne (gemeindeueblich) przyjęte.

Zdarzają się nawet wypadki że chłop idzie za pługiem a baba woły prowadzi ztąd przecież nie można tego przyjąć za nagminne, lub że baba za parobka służy. Przyjęcie roboty parą bydła w gruncie zniżyło o wiele koszta uprawy a podniosło szacunek.

Na takich to błędnych zasadach zbudowano obecne oszacowanie katastralne, półtrzecia razy do trzech wyżej niż się należało: a z tego to matematyczno fizykalnego wyrachowania katastralnego można wyciągnąć taki rachunek „Odtrąciwszy od szlachetnych zamiarów Najjaśniejszego Pana złą wolę oszacowania urzędników katastralnych, pozostanie właścicielowi ziemi mniej niż zero, jeżeli podatki wedle tej modły wyrachowane i rozpisane zostaną; czego jednak niegodzi się dopuszczać o ile wysoki sejm i wysokie a roztropne ministeryum, dotej tablicy fałszywemi cyframi zapisany, użyje potężnej gąbki i sprawiedliwszy rachunek na nowo, sprawiedliwszym i bezstronnym krajowym organom przeprowadzić poleci.

Obecnie zamianowani mężowie zaufania ze strony obywateli kraju, chcąc sumiennie odpowiedzieć swemu powołaniu, powinni się dokładnie obznajomić z wszelkiemi przepisami dotąd w zawodzie katastralnym wydanemi, i powinni wchodzić we wszystkie czynniki oszacowania, poznać i zgłębić dokładnie fasye z r. 1868 przez kataster dla każdej gminy dowolnie ułożone, wyrachować ile w każdej klasie przyjęto nawożonych gruntów, proporcyą uprawy i ilość przyrostu ziemiopłodów, ile morgów położono pod ziemniaki i żyto, zatem ilość znawożonego pola, ilość ugorów, jakie procenta odtrącono na uprawę, nareszcie wyrachować podług powyżej wskazanej zasady ilość wyprodukować się mającego na podstawie onych fasyj mac zboża, cet. siana i koniczu i sągów drzewa, w całej gminie ogółem, gdyż inaczej przyjmując obowiązek na siebie dla źle zrozumianego honoru, a nie rozumiejąc dokładnie całej operacyi katastralnej, przyjmują na siebie ciężką odpowiedzialność w obec kraju, a wyznać trzeba iż się mało ludzi w całym kraju znajduje, którzy są obznajmieni z temi czynnościami. Ja o ile umiem i rozumiem, każdego żądającego chętnie obznajmię z układem i wyrachowaniem fasyi, jeżeli się w tym celu zechce do mnie do Stronia pofatygować.

Nareszcie uważam, iż po dwóch mężów zaufania na każdy okrąg katastralny jest za mało i najmniej po czterech powinno być dla odmiany, bo przecież niepodobna aby gospodarz opuścił na kilka miesięcy dom i ustawicznie przy komisyi współdziałał zdala od domu. Zamianowano także i księży mężami zaufania; tem trudniej im będzie porzucić parafią na tak długi czas i o własnym koszcie urzędować. Dla tego uważałbym iż obecnie urządzone współdziałanie organów krajowych przy czynnościach katastralnych nieodpowie zupełnie oczekiwaniu, i nie przyniesie pożądanych skutków dla podatkujących. Sejm zatem zebrać się mający, powinienby przedewszystkiem obmyśleć skuteczniejsze środki, przez któreby wymiar sprawiedliwego podatku osiągniętym został. Byłoby do życzenia aby wszyscy mężowie zaufania zjechali się w dawnych obwodowych miastach i odbyli kilka konferencyj, aby jedni drugich pouczyli nim przystąpią do komisyi. Nareszcie, aby wyznaczono wynagrodzenie kosztów poniesionych przez mężów zaufania przy komisyach, bo trudno jest jeździć z komisyą kilka miesięcy o swoim koszcie, utrzymywać konie dla objazdów gruntów górskich i przenoszenia się z gminy do gminy często o kilka mil jak się teraz dzieje. Nie można bowiem żądać, aby dwory lub gminy utrzymywały swoim kosztem komisyą składającą się z 6 mężów zaufania z końmi, z 3 komisarzy i 3 adjunktów, zwykle z trzech okręgów przy teraźniejszych komisyach w punktach granicznych działających w celu porównania szacunku ze zagranicznemi okręgami, a dalej puryfikowania reszty gmin, już dawniej oszacowanych.

Wiedeń 26 lipca. Dzienniki wiedeńskie umieszczają w całej rozciągłości pismo Rady miejskiej Tryestskiej, przez wybraną deputacyę złożone p. ministrowi Giskrze. Akt ten użalający się na zaszłe niepokoje i zaburzenia, stara się winę takowych zrucić na władze, słowiańską ludność, milicyą i reakcyonaryuszów; chociaż objawy i okrzyki, jakie dawały się słyszeć przy tych zaburzeniach świadczą, że wymienieni byli zaczepionymi, ale nie zaczepiającymi. Włoskie te okrzyki, objawy zniewagi dla Słowian, mięszały się w dziwny chaos z wiwatami na rzecz konstytucyi a przeciw Papieżowi.

Memorandum Rady miejskiej Tryestskiej, o którem tu mowa przypisuje, według tekstu podanego w *Gaz. Tryestskiej*, ostatnie krwawe zajścia wmieszaniu się milicyi terytoryalnej, która pełniąc służbę nocną w mieście i okolicy bez oficerów, a tem samem bez należytej karności, zamiast rękojmi bezpieczeństwa, jaką straż podobna dawać winna, staje się postrachem obywateli zamieszkujących wille i wsie podmiejskie; niepodobna przeto, aby ludność znajdowała się dłużej podbrzemieniem tak nieznośnych stosunków. Straż policyjna niemniej niezdolną jest do służby bezpieczeństwa, gdyż w ostatnich wypadkach bezbronnym i niewinnym obywatelom zadawała rany i srożyła się przeciw powalonym o ziemię. Tymczasowa służba bezpieczeństwa załogi wojskowej jest przemijającą, i po niej znów się stanie koniecznością wyjście na jaw policyj i milicyj terytoryalnych, co nieuchronnie ludność rozdrażni i do nowych doprowadzić może niepokojów. Tysiące obywateli udawało się do Rady miejskiej z petycyą, aby im powierzone zostało bezpieczeństwo pod warunkiem, że milicya terytoryalna będzie zwiniętą, a policya zastąpiona strażą municypalną. Memorandum mówi dalej, że opinia publiczna uznaje za sprawców zajścia stronników reakcyi bez różnicy narodowo-

---

na duchu, widząc *dawne* bezpowrotnie zniszczone, i pojąć nie umieją, jak zniknienie pewnej znanej im *formy dobrego* do której serce ich przylgnęło, zastąpionem być będzie mogło *lepszem* w nowej dla nich *formie*.

Ani historya, ani rzeki do źródeł nie wracają, często wierni odważyć się nie mogą, żądać od *nowych form* tego *lepszego*, którem Opatrzność, prowadzi ludzkość, do celów swoich. Dopełnia ona swych zadań za udziałem wszystkich wiernych i niewierzących zarówno, wszystkich będących sługami, z wiedzą lub bezwiednie, celom Opatrzności służącemi. Zasługa tylko zawisła od dobrej woli i uczucia, z jakiem dopełniamy przeznaczenia swego.

Chociaż wielkość Boska objawia się przez ludzi i pomimo ludzi, chciał jednak Bóg i ludzi do dzieł swoich przypuścić, pozwalając jednym modlitwą i umartwieniami, drugim pobożnemi intencyami, innym światłem wyłącznem, przyśpieszyć rozwiązanie. Wyrobnicy pierwszej lub ostatniej godziny, pracują nad wydobyciem tego *lepszego* szerząc wiarę, miłość i nadzieję, która umieszczona jest, jako spójnia i oparcie, „nadzieja spodziewa się przeciw nadziei, nadzieja, którą się widzi, nie jest już nadzieją, bo jakże się spodziewać tego co już widzimy“ (Paweł ś.).

Nadzieja chrześciańska, pewność zwycięztwa kościoła i religii podtrzymana jest i oparta na przeszłości. *Z tego co było sądzimy o tem co będzie.*

W historyi kościoła, tyle jest cudownych zwrotów, że się ich i na przyszłość spodziewać nam wolno. Zaledwo chwiejny i drżący z katakumb kościół się wydobył, kiedy poganizm i rodzące się herezye grozić mu zaczęły. „Dnia jednego świat się w Aryanizmie obudził,“ (energiczne to jest wyrażenie ś. Hieronima). Aryanizm na wszystkich panował dworach. Nestoryanizm przez kilka wieków pochłaniał całe życie intelektualne i literackie, cały zapał naukowy i poetyczny chrystyanizmu. Schyzma patryarchatem swoim równoważyła papiestwo. Protestantyzm miał rozgłos, działalność, powodzenie odurzające, siłę przeważną, władzę ruchliwą i zarozumiałość bezprzykładną. Zbliżając się do XX wieku cóż widzimy? Aryanizm upadł, Nestoryanizm w zezwierzęceniu wegietuje, Schyzma grozi i Rzym pochłonąćby chciała, ale jakkolwiek wielkich rozmiarów ma paszczę, to jednakże całego zachodu nie zgryzie. Przezywa się ortodoxią, uzurpuje miano katolicyzmu, chcąc podług Mikołaja I planów, nświęcać swoje do propagandy panslawistycznej pretensye; heterodoxia jej nie potrafi jednak pozyskać serc europejskich, dla cywilizacyi ortodoxii rzymsko-katolickiej wykształconych. Protestantyzm widzi niknące żywotne swoje pierwiastki, bledniący urok, rozwiane uprzedzenia i głowy swoje w rozsypce. Podzielony, rozdrobniony, spylkowany, traci siłę łączności — nie był on nigdy ciałem mocno spójnem, ale tłoczącem.

Nieprzyjaciele kościoła stoją w prawdzie w ściśnionych szeregach pod chorągwią bezbożności radykalnej, ale bezbożność będąc przeczeniem, twierdzenia zastąpić nie może, zachwiać go nawet nie zdoła, cóż dopiero obalić? Bezbożność pod tą formą wyda ostatnie swe tchnienie z życiem ostatniego upadłego swego wyznawcy, a zostawi za sobą zebrane działalnością swoją skarby, które wierni, po najdłuższych walkach odziedziczą.

Jeśli Bóg z nami, któż może być przeciwko nam? Kiedy niedowiarstwo wyrzeknie ostatnie swe słowo, kiedy bezbożność wyda ostatni nienawiści okrzyk, kiedy marzyciele przedstawią najzłudniejsze swe plany — wtedy gotowe będą akta tego wielkiego procesu, zaczętego przez Lutra przeciw katolicyzmowi, i przez Woltera przeciw chrystyanizmowi i narody sądzić będą. Chociaż nieprzyjaciele Chrystusa pofałszowali niektóre dowody, tyczące się kościoła i jego Wikaryusza, pomimo to zwycięztwo *Prawdy, Dobra* i *Piękna* nie wątpliwe. Większość ludzi mając w sumieniu instynkta *Dobra*, w temperamencie przeczucie *Piękna*, przestanie protestować przeciw dogmatom zamykającym esencyą *Piękna* i nadającym *Dobru* obietnicę wiecznych nagród, święte namaszczenie. Oby apologowie chrześciańscy dali poznać wiekowi temu — wprzód nim on jeszcze tego wiekuistego wieńca dostąpi — ile był w błędzie, spodziewając się w przeczeniu Boga, świata duchowego i nieśmiertelności, jednem słowem w zaprzeczeniu stworzenia, odkupienia i chwały wiekuistej, znaleść coś piękniejszego, większego i więcej wzruszającego aniżeli te twierdzenia. Dodalibyśmy jeszcze, czegoś więcej pocieszającego, gdyby hardy wiek ten nie odrzucał pociech religii.

Nie, nie odkryją nigdy, w niekształtnych szczątkach tu i owdzie przechowanych prawd, w Egipcie lub Grecyi, u Magów lub u Brahminów, u Gwebrów lub u Budhystów, pomiędzy systematami, najwspanialej napiętrzonemi, przez najgienialniejszych ludzi, jak Platon lub Arystot, Spinoza, lub Kant, nie odkryją mówię nigdy nic, coby taką obudzającą zachwycenie, wspaniałą i harmonijną, choć z wielu części złożoną formowało całość, jaką jest doktryna chrześciańska.

Nie odkryją nigdy, nic tak pięknego, wielkiego i wzruszającego, jak dogmat chrześciański! Nic tak pięknego, bo nic nie odpowiada więcej potrzebom wyobraźni, nic tak wielkiego, bo nic nie przemawia tak do rozsądku, nie podnosi tak inteligiencyi, nic tak wzruszającego, bo nic tak nie napełnia serca, nie jest tak słodkiem dla uczucia. Wiek nasz to uzna, nie wątpimy o tem, bo o czasie jak i o ojczyźnie wątpić się nie godzi. Zresztą nie zwracać się on już do Pana nad Pany z zapałem — wieleż to serc nie dających się niczem od kościoła odwrócić! Ile wiary we Francyi! jaka wiara w Polsce! W Anglii, gdzie systematyczną i polityczną nienawiść papieztwa poprzysiężono, tajemniczy jakiś wpływ prowadzi i torysów i whigów, a najwięcej kolegów wikaryusza Wakefieldkiego, na łono wysokiego kościoła (High Church).

Na kwakrowskiej ziemi W. Penna, na której zdawało się, że nigdy sandał misyonarza się nie ukaże, katolicyzm błyszczy najwspanialszym blaskiem, w objawach najuroczystszych, w wierze wyznawców Bożych, wzrasta obok czci mamony.

W historyi kościoła mało znajdujemy panowań, pod któremiby tyle biskupstw, arcybiskupstw, metropolij wskrzeszonych i założonych było jak za Piusa IX. Z łagodną śmiałością, pozapełniał on sieci łączące dyecezye, potworzył nowe, poosadzał próżne i rozgałęził opiekę pastorału. Martyrologia wzbogaci się cudownemi opisami żywotów tych wikaryeh apostolskich, którzy, dzięki pierścieniowi swojemu, mają prawo wyświęcać księży nawet w więzieniach. Nie sąż *to prawdziwe oznaki czasów?*

Zakończymy cytacyą napisanych przed 40 laty przez uczonego i szlachetnego (Gerbet'a) wierszy, które wieszczym duchem prędzej do naszych czasów zastosować się dadzą:

„Kościół nawracaniami zapełnia straty apostazyi, nowi bracia zajmują opróżnione niewiarą miejsca. Ruch dwoisty, pracy jednych do ostatecznych kończyn błędu i ciснących ich w sceptycyzm i materyalizm — powracający drugich z rozdroża błędu i zwątpienia na łono wiary, jest ciekawem naszego wieku zjawiskiem. Zaczyna się ono, bądźmy uważni, przybierze takie rozmiary, że żadna siła ludzka wstrzymać go nie zdoła“.

ści, następnie klerykalnych i panslawistów, i to nietylko między osobami prywatnemi, lecz nawet między wysokimi urzędnikami politycznej i sądowej administracyi. Opinia publiczna jest przekonaną, są słowa memorandum, że smutne wypadki 13 b. m. jeżeli nie umyślnie, to niejako instynktem własnego zachowania przygotowane i dokonane zostały, aby zteroryzować **ową wielką większość** ludności tworzącą liberalne i przeciwklerykalne stronnictwo, które w Austryi górowania żadnej narodowości nie znosi i w drodze ustaw i sprawiedliwości zupełnego równouprawnienia wszelkich narodowości pragnie. W końcu memorandum stawia następujące dezyderya: 1) Wysłanie komisyi ministeryalnej dla rychłego i surowego zbadania postępowania policyi w Tryeście w d. 12, 13 i 14 b. m.; 2) Zamianowanie dla kierownictwa spraw politycznych, administracyjnych i sądowych w Tryeście, o ile można rodaków posiadających sympatyę, lub przynajmniej takich, co istotne i zdrowe zasady wolności i sprawiedliwości posiadają i usiłowaniom stronnictw nie są dostępni, lecz w wyższych gałęziach administracyi stoją ponad politycznemi i narodowemi stronnictwami; 3) Danie silnego poparcia, aby rozwiązanie milicyi terytoryalnej w drodze statutów najwyższą sankcyę otrzymało; 4) Wyłączne przeniesienie policyi miejscowej i służby bezpieczeństwa na gminę; 5) Natychmiastowe utworzenie płatnej straży municypalnej, wyłącznie podległej gminie; 6) Dozwolenie prowizorycznej służby bezpieczeństwa, pełnionej przez obywateli wewnątrz miasta; i aż dotąd 7) dalsze pełnienie służby bezpieczeństwa przez c. k. załogę; 8) Zniesienie dotychczasowej straży policyi wojskowej i cywilnej. Memorandum kończy zapewnieniem pełnego czci posłuszeństwa.

— Donosiliśmy w swoim czasie o audyencyi jaką minister Giskra udzielił deputacyi towarzystwa demokratycznego wiedeńskiego przynoszącej petycyą w sprawie allokucyi z domaganiem się zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych z Rzymem, jakoteż całkowitego zniesienia konkordatu. Gdy dziennik urzędowy zaprzeczył pogłoskom o rozmowie Dr Giskry, członek deputacyi Vogt składa relacyą autentyczną na zgromadzeniu towarzystwa demokratycznego z tejże rozmowy. Co się tyczy pierwszego punktu, t. j. zerwania stosunków dyplomatycznych z Rzymem, miał p. Giskra oświadczyć, że to niezależy od niego, i że to nie jest rzeczą łatwą. Jednakowoż minister spraw wewnętrznych nieomieszka przedstawić to żądanie państwowemu ministerstwu spraw wewnętrznych. Na punkt ten jak z tego widocznem jest, zadawalniającą była odpowiedź p. ministra, nieprzedstawił on bowiem petentom zerwania z Rzymem za krok najbardziej niepolityczny, jakim jest w istocie. Co do całkowitego zniesienia konkordatu zauważył p. Giskra, żeby to nawet nie było korzystnem dla państwa, gdyż konkordat zastrzega państwu prawo nominowania biskupów; „gdyby konkordat był zniesiony, miał mówić p. Minister, samej rzymskiej kuryi przysługiwałoby prawo obsadzania biskupstw, a natedy moglibyśmy dostawać za biskupów Klinkowströmów.“ Czy relacya p. Vogta jest autentyczną nie wchodzimy; zapytaćby się tylko należało, kiedy ta namiętna i zaślepiona agitacya antiklerykalna ustąpi. Ustawodawstwo Rady państwa przeprowadziło już swoje zamiary, dziś rozogniając walkę tylko kompromituje się kierunek jaki rząd obrał. Nienużymy też czytelników naszych donoszeniem o wszelkich objawach tej agitacyi zawsze nacechowanych jednym znanym charakterem.

— W Izbie magnatów sejmu peszteńskiego odczytano posłanie Izby niższej co do ustawy o ściąganiu podatków, przyjęto zaś ustawę o podatku domowym. Elaborat ugody kroacko-węgierskiej przeszedł już przez wszystkie stadya. Deputacye regnikolarne obydwóch krajów na poufnem zebraniu ostatecznie go przyjęły.

Przygotowywują się w Węgrzech do wielkiego historycznego obchodu tysiąc-letniego bytu narodowego. Czy ze ścisłością historyczną jubileusz ten oznaczonym być może, nie sądzimy — niemniej zarządzone są po temu przygotowania: z całych Węgier deputacye osobno z każdego komitatu i wzniesionym ma być pomnik. Z powodu dwudziestoletniej rocznicy wojny 1848 r. na list zapraszający Kossutha, odpowiedział tenże, że brać w nim nie może udziału, zbyt wiele ma bowiem doświadczenia, i dzisiejszy kierunek spraw ojczystych nie daje mu żadnej rękojmi. Görgey został mianowany prezesem jakiegoś przemysłowego stowarzyszenia.

— Kiedy demonstracye skrajnych stronnictw w Węgrzech nie tamują narodowi pochodu do wyższych politycznych celów — w Czechach dużo chmurniej przedstawia się choryzont. Jak z jednej strony nieustają drobne środki represyi, tak z drugiej agitacya opozycyjna coraz wydatniejszy przybiera charakter. *Debatte* występuje z długim artykułem: „Polacy i Czesi“, ostrzegającym niejako nas przed zbliżeniem do Czechów. Do przesady wypomina, pewnie nas najbardziej rażące błędne sympatye Czechów dla północnego współplemieńca — lecz z naszej strony niechcielibyśmy rozciągnąć odpowiedzialności za te zboczenia pewnego stronnictwa a nawet osobistości na cały naród czeski. Niemniej kraj nasz niepotrzebuje w kierunku politycznym naginać się i zastosowywać do innych krajów. Pójdzie on samodzielnie drogą, jaką w dzisiejszych warunkach dla obrony praw narodowych uzna za najstosowniejszą. Tyle w odpowiedzi *Debacie*. Co do agitacyi czeskiej czytamy doniesienie telegraficzne. Pilznieński księgarz Maas otrzymał list mieszczący wyroki śmierci na kilka znanych osobistości niemieckich, profesorów, członków towarzystw turnerskich itp. Podpis pod tem złowrogiem doniesieniem stał: „Nedejmy se.“ Zaczynał się zaś list od słów „Smrt Nemcom.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. Wczoraj wieczorem nuncyusz apostolski Msgr Falcinelli wyjechał do Podłęża koleją żelazną, a stamtąd znów do Staniątek. Dziś zwiedzać będzie Wieliczkę i saliny. Jutro w niedzielę rano o 9éj Nuncyusz będzie miał mszę w katedrze krakowskiéj przed trumną Ś. Stanisława, a następnie o godz. 1ej w kościele N. P. Maryi udzielać będzie błogosławieństwa. Jutro nuncyusz obiadować będzie u X. Słotwińskiego opata Kanoników Grobu Chrystusowego przy kościele Bożego Ciała, a w poniedziałek odjedzie do Wiednia. Arcybiskupi i Biskupi ze Lwowa, Przemyśla i Tarnowa, którzy towarzyszyli legatowi papieskiemu do Krakowa, mają dziś wieczór odjechać z powrotem. Nuncyusz wyraził się z wielkiem uwielbieniem dla pobożności Polaków w wszystkich warstwach społecznych.

— Wyszła mapa fotolitografowana okolic Krakowa na kilku kartach arkuszowych, według oryginału z oddziału sztabu jeneralnego, na której oznaczone są: góry, rzeki, lasy, łąki, pastwiska, ogrody, piaski, bagna, gościńce, drogi boczne, koleje żelazne, wsie, osady, kościoły, kaplice, figury przydrożne, zamki, młyny, cmentarze i t. d. Publikacya to nadzwyczaj tania, a wielce użyteczna. Grzechów pierworodnych wszystkich map niemieckich, to jest przekręcania nazw, mniéj na tych kartach niż zwykle bywa. Zdarza się przecież: *Grzegorski* za Grzegórzki, *Szribnia* za Srebrna, lub wreszcze takie wyrażenie: *od smierdząckiego skała*. Zapewne chciano oznaczyć jakąś skałę na polach wsi Śmierdzącéj (najstarsze przywileje zwią tę osadę *Smardones* od *smardo* kmieć, „osadnik). Mapa rzeczona obejmuje okolicę Krakowa w promieniu około dwumilowym. Skala jéj, cal 1 na 400 sążni.

— Nie cieśla, jak nam doniesiono, lecz murarz nazwiskiem Janociński, spadł wczoraj przy odnowie domu ostatniego przy ulicy Ś. Jana i złamał sobie nogę. Ostrzegano go, że postronek, na którym się trzymał, jest za słaby, lecz nie chciał usłuchać rady.

— Otrzymaliśmy następujący list:

Kolbuszowa d. 24 lipca.

Opnośnie do odezwy w Kronice *Czasu* z dnia 23 lipca b. r. umieszczonéj, zalecono wymienionych tam ze Syberyi powracających za poddanych austryackich i tutejszokrajowych. Labrocki i Łazarkiewicz znajdują się w spisach dawniejszych. Wzywano w swoim czasie wszystkich z ambon i przez władze krajowe, aby się zgłaszali względem zabranych do niewoli Galicyanów i w drodze policyjnéj dochodzono obywatelstwa poddanych. Spisy sporządzone znajdują się w rękach c. k. poselstwa i konsulatu austryackiego. W ostatniéj depeszy z dnia 15 czerwca r. b. L. 10.783 oznajmiono X. Ruczce, że ponawianie kroków za jeńcami nie jest już więcéj potrzebne, gdyż reszta cudzoziemców zostanie wypuszczoną. *X. Ruczka.*

— Centralny komitet towarzystwa pedagogicznego ułożył następujący program walnego zgromadzenia mającego się odbyć z końcem września b. r.:

1) Szkoły żeńskie. 2) Urządzenie szkoły ludowéj odpowiednio potrzebom czasu. 3) Czas nauki i trwanie lekcyj w szkole ludowéj. 4) Stanowisko i znaczenie nauk przyrodniczych w szkole ludowéj. 5) Nauka języka niemieckiego w szkole ludowéj. 6) Nauka gramatyki w szkole ludowéj. 7) Nauka rachunków na podstawie jeometryi. 8) Nauka muzyki w szkołach. 9) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu centralnego. 10) Podział filii na sekcye fachowe w szkołach ludowych i średnich. 11) Wnioski co do zmiany statutów *a.* centralnego komitetu, *b.* filij, *c.* pojedyńczych członków.

— **Biała** d. 18 Lipca.

Na dniu dzisiejszem odbyło się u nas pierwsze walne zgromadzenie filii Towarzystwa Pedagogicznego w celu wybrania wydziału. Jako członków zwyczajnych przybyło na to zebranie nauczycieli tak miejskich jak wiejskich 58, a mianowicie: z powiatu Bialskiego 43, z Żywieckiego zaś 15, miedzy którymi trzech księży katechetów i trzy nauczycielki z Białej. Z członków wspierających uzyskało Towarzystwo z powiatu Bielskiego 14, a ze Żywca trzech, między tymi dwóch proboszczów; innymi zaś członkami wspierającymi w liczbie 9, byli obywatele miasta Białej.

P. Rudolf Seliger, prezes Rady powiatowej i gminnej w Białej, przystąpieniem swojem dowiódł, że mimo różnicy wyznania i narodowości uznaje potrzeby kraju, którego jest obywatelem.

Z pomiędzy właścicieli dóbr przystąpił na członka wspierającego dotąd tylko p. Kornel Chwalibóg z Grojca. Spodziewać się należy, że tylko gospodarskie zajęcia w tej porze nie dozwoliły innym przybyć dla popierania tak pożytecznego Towarzystwa, i że właściciele ziemscy nie zostaną w tyle za obywatelami miasta Białej, którzy pomimo trudności językowej nie odmówili wsparcia swego Towarzystwu.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. Teofila Chwaliboga, przedsięwzięto wybór członków wydziału. Wybrani zostali pp. Antoni **Dziopiński**, dyrektor z Żywca, jako prezes; Teofil **Chwalibóg**, notaryusz w Białej, jako zastępca prezesa; Jan **Dudziński**, nauczyciel szkoły głównej w Białej jako sekretarz, Robert **Auer** nauczyciel szkoły realnej w Białej jako podskarbi, a na członków wydziału: Jan **Gajewski**, dyrektor z Kęt, Jan **Paszkowski**, nauczyciel z Rajczy i Ks. Józef **Rusin**, proboszcz z Lipowej.

Następnie podano także kilka wniosków, w których przebijały głosy i o polepszenie bytu materyalnego nauczycieli, a to ze względu na wysoką cenę pierwszych potrzeb życia w naszej najwięcej zaludnionej — a najmniej żyznej okolicy.

Po uchwaleniu czterech walnych posiedzeń w roku i postawieniu zadań do pierwszych wypracowań: a). „Jaki wpływ wywiera na młodzież udzielanie historyi pod względem wychowawczym?“ b). „O jakie zbiory z królestw przyrody, potrzebne do uzmysłowienia pojęć odnoszących się do historyi naturalnej, ma się każda szkoła starać?“ jakoteż po uchwaleniu podziękowania Wydziałowi Centralnemu za redakcyą Memoryału do Rady szkolnej przesłanego, posiedzenie zamknął nowo wybrany przewodniczący p. Antoni Dziopiński, wynurzywszy silną wiarę we wsparcie tak ze strony członków wydziału, jak i wszystkich innych członków, i złożył podziękę członkom komitetu filię tę zawiązującego, i tym którzy doń nowo przystąpili, a nakoniec wyraził wdzięczność N. Panu, który przez sankcyowanie zbawiennych ustaw do tego utorował nam drogę. Zakończył więc okrzykiem na cześć N. Pana.

— Na wystawie akwarel w Berlinie, odznaczały się prace p. Oskara Wiśniewskiego.

— Hr. Przezdziecki wyjednał pozwolenie odfotografowania z oryginału, ślicznego portretu hetmana Czarnieckiego, który zdobi jedną z sal zamku królewskiego w Berlinie. Fotografia ta może być już nabywaną drogą księgarską.

— Policya zabrała d. 21 b. m. w Poznaniu złożone w księgarni Mieczysława Leitgebera w komisie Poezye pod napisem: „Z ubiegłych dni“, które świeżo wyszły nakładem A. Wienbraka w Lipsku.

— X. kanonik Antoni Eichorn wydawszy w Moguncyi (roku 1855) żywot i stanowisko Hozyusza, ogłosił obecnie w Braunsbergu wielkie dzieło o Kromerze.

— D. 21 lipca w odlewarni w Błońsku na Morawie w dobrach księcia Salm, zanim wypuszczono do form stopione żelazo z pieca, usunęło się przypadkowo zatykadło i około 60 cetnarów żelaza polało się ognistym strumieniem po wilgotnem gliniastem boisku. Para stąd powstała niedozwoliła robotnikom dostrzedz, gdzie się schronić i w przestrachu jedni drugich popychając i przeskakując przez różne sprzęty, narzędzia i formy, poprzewracali się na roztopioną strugę żelaza. 16 robotników poniosło ciężkie poparzenia, a niektórzy z nich zaraz pomarli.

— Poszukiwania zaginionego w Peszcie albo Budzie byłego dowódzcy Honwedów Benickiego, nie doprowadziły dotąd do żadnego skutku. Rząd węgierski wyznaczył 500 złr. nagrody za wykrycie lub wprowadzenie na ślady wykrycia, co się z Benickim stało. We czwartek dostawiono do Pesztu jakiegoś majora Honwedów, który był widziany z Benickim i w dniu jego zniknięcia wyjechał do Jassbereny.

— Z Rouen donoszą 23go lipca telegratem, że spalił się tam dom pocztowy, a szkoda liczona jest na milion franków.

— Dnia 24 lipca nie zbyt wielki skwar z powodu przeciągających chmur i wiatru dość silnego zachodniego. Termometr doszedł do + 24°,7 od + 14°,2 R. Barometr po południu szybko szedł w górę, od wieczoru wolniéj; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 25 lipca był 332''',13, termometru + 11°,8 R.

— W niedzielę dnia 26 lipca, Śtéj Anny matki NMP.; w poniedziałek dnia 27 lipca, Śtéj Natalii panny męczenniczki i Śgo Pantaleona męczennika.

Korespondencya Redakcyi.

Panu *A. W.* Powody uchwały Rady miejskiéj w Jordanowie nie są nam znane, a przeto o bliższe szczegóły prosimy.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Gołębrok z córką właś. d. z Kongresówki, Seweryna Duchińska z kuzyną z Paryża, Leonard Aleksandrowicz inżynier z Sanoka, Zofia Komarska z Lublina, Zygmunt Fürster maszynista z Mołdawii, Władysław Siemoński wł. d. z Galicyi, A. Żurawski z żoną właś. dóbr z Galicyi, Władysław Żuk Skarszewski z żoną wł. d. z Sącza, P. D. Dawidofis fabrykant z Aten, Witold Kluczycki lekarz sądowy z Dubiecka.

HOTEL SASKI: Wojciech Müller kupiec z Drezna, Józef Piwoński adwokat z Warszawy, Alfred Javal kupiec z Wiednia, Józefa Parasińska z Warszawy, Paulina Dorazil guwernantka z Rosyi, Mauricio Cappelli wł. dóbr ze Lwowa, Antoni Wolski z Białegostoku, X. Władysław Koglarski z Lublina.

HOTEL POLLERA: Jan Jundziłł z Warszawy, Edward Weppelsworth z Boston, M. Poper kupiec ze Lwowa, Józef hr. Jabłonowski właś. dóbr z Rawy, Władysław Stojowski właś. dóbr z Jedlicza, L. Orłowski z Wiednia, B. Ringheim z Tarnowa, Franciszek Bilizer Dr praw z Wiednia, Karol Piper inżynier z Drezna, Julan Przyjemski wł. d. z Kutkowic, Roman Padlewski wł. d. z Galicyi, H. Kłodzińska wł. d. z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 lipca. W ciągu tego tygodnia bardzo słaby był ruch targowy w zbożu, jak zwykle bywa w drogie lata o tym czasie. Spekulacya oczywiście nie zapuszcza się w interesa, a tylko ten kupuje, kto musi. Próbki nowego ziarna pokazują się już na targu, a gatunki są tak piękne, jakich od kilku lat nie zaznano. Sprzedano już też kilkaset worów żółtej pszenicy i czerwonej z banackiego wysiewu, lecz z cen tego zboża nie można wcale jeszcze wnioskować, jak się w ogóle ceny choćby w najbliższym czasie ustalą. Płacono zaś tę pszenicę po złr. 12 do 12 ¼ w rzeczywistej wadze 85 do 86 funtów na miarę austr. Było na targu i żyto nowe w małych ilościach z ról chłopskich, a gatunek jego zdaje się być piękniejszym od węgierskiego i szląskiego, a przytem waży rzeczywiście 81 do 82 funtów na miarę. Płacili je dziś piekarze po złr. 7.75 do 8 za 162 funtów. Dużo starego żyta w ziarnie polskiem ofiarowano na sprzedaż, i mimo że je odstępowano po złr. 6·80, 7 do 7.25 za 162 funt. wied., wszelako nie ma na nie pokupu. Również stara pszenica w ziarnie średniem i pośledniem, odstępowana po złr. 9, 9.50 do 10 i 10.50 nadaremnie szukała kupca. W ogóle ziarno przeszłoroczne nie znajduje pokupu wobec piękniejszego nowego. Jęczmień i owies bez życia, a po zniżonych cenach odbyt ich słaby. Płacono jęczmień po złr. 5, 5.25, 5.50 do 5.75 za 142 f. wied. Owies po złr. 3.80 do 3.90 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnej.

Nie był też handel ożywiony w rzepaku, a już nie mogli producenci uzyskać cen zeszłotygodniowych, ponieważ zaś nie chcieli z żądań swoich spuszczać, przeto sprzedaż szła słabo. Małe ilości rzeczywiście na targ zwiezione odchodziły po złr. 8.50 do 9 w miarę dobroci za 152 funt. Na późniejsze dostawy kupiono kilkaset worów, płacąc po złr. 9¼, 9⅜ do 9½.

Gazeta Wiedeńska z d. 15 lipca ogłosiła uchwałę, przez Radę państwa przyjętą, a przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowaną, przyznającą wszelkim listom zastawnym i listom hipotecznym, wydawanym przez zakłady pod nadzorem rządu stojące, te same prawa, jakie dotąd przysługiwały tylko listom zastawnym niektórych zakładów wiedeńskich, szczególnie faworyzowanych. Witamy tę ustawę jako pewien rodzaj równouprawnienia na polu finansowem, spodziewać się bowiem można, iż ona przyczyni się do podniesiesia kursu krajowych papierów naszych, a mianowicie galicyjskich listów zastawnych i listów hipotecznych galicyjskiego banku hipotycznego. Tak jedne jak i drugie będą już teraz przyjmowane na wszelkie wadya i kaucye we wszystkich stosunkach ze skarbem publicznym; fundusze małoletnich i osób pod kuratelą będących, mogą być w nich lokowane, niemniej jak i fundusze gmin i wszelkich zakładów publicznych. Słowem, galicyjskie listy zastawne i listy hipoteczne zrównane są we wszystkiem z listami zastawnemi austryackiego banku narodowego i zakładu kredytu ziemskiego, które dotąd wyłącznemi przywilejami obdarzone były.

Dotychczasowe upośledzenie galicyjskich papierów kredytowych, a mianowicie listów hipotecznych, było prawdziwą klęską dla kraju naszego; ścieśniając bowiem pole użycia naszych papierów kredytowych, tem samem już do obniżenia ich kursu przyczyniać się musiało. Cierpiał na tem kredyt realny kraju całego, cierpieli ci wszyscy, co pożyczki hipoteczne zaciągać musieli, pożyczki te bowiem drogo im bardzo wypadały ze względu na niski kurs papierów kredytowych, w których im pożyczki dawano. Faworyzowane zakłady wiedeńskie otwarte miały pole do zalewania nas swemi listami zastawnemi, do wyzyskiwania Galicyi, która im na tej drodze prawdziwy haracz opłacać musiała. Haraczem bowiem nazwać można ową prowizyę jednego od sta, którą sobie oba zakłady kredytowe opłacać każą krom procentów, od swych listów zastawnych pobieranych. A rzecz to nie małego znaczenia. Austryacki bank narodowy i zakład kredytu ziemskiego mają przeszło 20 milionów, rozpożyczonych w listach swych zastawnych na majątkach ziemskich i realnościach miejskich w Galicyi. Od tych 20 milionów pobierają corocznie jeden od sta prowizyi. t. j. 200,000 zł. czystego zysku, bez żadnego nakładu, za proste pośredniczenie między wierzycielem a dłużnikiem, bo na tem się cała ich rola ogranicza. **Przeszło trzy miliony** złr. w przeciągu ostatnich lat kilkunastu wywędrowało na tej drodze z Galicyi wprost do kieszeni akcyonaryuszów austryackiego banku narodowego i austr. zakładu kredytu ziemskiego. I jakże Galicya nie ma być biedna, kiedy ją zewsząd szarpią, wyciągając zniej pieniądze za nic, za proste wysługi bankowe, których kraj nasz używać musiał wobec upośledzenia, w jakiem papiery kredytowe zakładów naszych, a mianowicie listy hipoteczne w użyciu swem zostawały!

Dziś się to zmieniło, dziś ów haracz, wiedeńskim bankom opłacany, ustać powinien, a przynajmniej nie powinien się zwiększać zaciąganiem w nich nowych pożyczek. Może kto powie, że i bank hipoteczny, podobnie jak wiedeńskie zakłady 1 od sta prowizyi krom procentu od listów hipotecznych płacić sobie każe. To prawda, bo bank hipoteczny nietylko interes kraju, ale i interes swych akcyonaryuszów na względzie mieć musi. Ale akcyonaryusze ci, to po większej części nasze gminy miejskie, które z swym majątkiem do założenia banku przystąpiły, to obywatele krajowi, to współobywatele nasi. To co miasta i obywatele zyskują, zostaje w kraju, kraju więc nie zuboży. Poczucie interesu krajowego, poczucie prawdziwie obywatelskie, skłaniać powinno każdego do unikania jak ognia obcych zakładów, bo każdy grosz, który im w zysku dajemy, uboży kraj nasz, i tak już na drodze ogromnych podatków, i jak dotąd bywało, przez faworyzowanie obcych zakładów, wszelkiemi sposobami szarpany i wyzyskiwany.

Nowe prawo mianowicie na kurs listów zastawnych a szczególnie na kurs listów hipotecznych zbawienny skutek wywrzeć powinno. Jeżeli bowiem listy hipoteczne tak nizko dotąd stały, pomimo że najzupełniejsze pupilarne mają bezpieczeństwo, to chyba temu tylko przypisać można, iż w życiu swem szczególnie po macoszemu traktowane i prawdziwie upośledzone były. Nie przyjmowano ich ani za wadya, ani na kaucyę w stosunkach ze skarbem publicznym, nie miały przyznanego sobie prawa, iż kapitały gmin zakładów publicznych lokowane w nich być mogły. Dziś wszystkie te restrykcye upadły, i listy hipoteczne podobnie jak wszystkie listy zastawne bez różnicy wszędzie użyte być mogą.

Okoliczność zaś, że narodowy bank wiedeński wyrobił sobie w Radzie państwa prawo dawania pożyczek i na wszelkiego rodzaju listy hipoteczne, na te listy więc dostać będzie można pożyczki na 5%, jeszcze więcej wpłynie na poszukiwanie i podwyższenie się kursu tych papierów.

W obecnem położeniu rzeczy można mieć nadzieję iż opiekunowie małoletnich, gminy i zakłady publiczne, kapitały, jakie do umieszczenia na procent mieć będą, w galicyjskich listach hipotecznych lokować. Tu poczucie obywatelskiego obowiązku dziwnie licuje z własnym ich interesem, bo papieru hipotekowanego, lepiej ufundowanego i zabezpieczonego niema, ani też żaden papier hipoteczny tak wysokiego procentu nie przynosi. *(Gaz. Nar.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 24 lipca. Redaktor dziennika *Volksbote*, Zander, uznany został przez sąd przysięgłych winnym obrazy czci księcia Koburgskiego, oszczerstwa jednego sędziego i obrazy czci jednego kapitana i skazany na 6 miesięcy twierdzy i koszta.

Paryż 23 lipca. Ciało prawodawcze odrzuciło poprawkę p. Glais-Bizoin, który żądał zniesienia opłaty konsumcyjnej.

Civitavecchia 23 lipca. Hrabia Girgenti (brat króla Franciszka II Neapolitańskiego) wraz z żoną swoją wsiadł na fregatę hiszpańską „Izabella“ i odpływa do Tryestu, skąd udaje się do Wiednia, Frohsdorf, Monachium, Paryża i Madrytu.

Londyn 23 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej lord **Stanley** odpowiada na interpelacyę **Claya**, że poseł angielski w Petersburgu uznał tameczną faktoryę angielską na mocy aktu parlamentu; tameczna zaś kaplica anglikańska jest sprawą prywatną.

Belgrad 23 lipca. Dalszy ciąg ostatecznej rozprawy w procesie o zabójstwo księcia Michała. Akt oskarżenia stwierdza udział księcia **Karadziordżewicza** na podstawie przejętych listów, tudzież zeznań zawiadowcy dóbr książęcych **Miłojsiewicza**, jakoteż drugiego rządcy dóbr Konstantego **Antonowicza**, który nie staje teraz w liczbie oskarżonych, wreszcie na mocy zeznań głównego oskarżonego Pawła **Radowanowicza** i brata księżnej Karadziordżewiczowej Szymona **Nenadowicza**. Według aktu oskarżenia umówiono się, aby w jakibądź sposób usunąć księcia Michała od tronu, a osadzić na nim jako rejenta Piotra, syna księcia Aleksandra Karadziordżewicza. W tym celu książę Aleksander dał częścią sam, częścią przez **Trifkowicza** i Miłojsiewicza 7000 dukatów Radowanowiczowi. Z tych pieniędzy znaleziono u Miłojsiewicza schowanych około 5000 dukatów, które z nakazu księcia miały być wyliczone Pawłowi Radowanowiczowi po zabiciu księcia Michała. Paweł Radowanowicz probował napisać z więzienia list do Trifkowicza, w którym mówi, że mu się powiodło zaprzeczyć wszelkiego związku księcia Aleksandra z zabiciem Michała, lecz że Miłojsiewicz zeznał, że dał mu z rozkazu księcia 1800 dukatów i że Miłojsiewicz od Trifkowicza dostał 27,800 złr. dla wymiany ich na dukaty i wypłacenia mu po zabiciu ks. Michała. Następnie żądał Radowanowicz w tym liście, aby ks. Karadziordżewicz przesłał jego rodzinie 70,000 złr. dla zniszczenia dowodów mówiących przeciw księciu i tym sposobem uwolnienia księcia od podejrzenia o udział. Swietozor Nenadowicz, który podobnie jak Szymon Nenadowicz i Andrzej Miłojsiewicz odwołał publicznie zeznania poczynione w śledztwie, konfrontowany był popołudniu kolejno z Lubomirem Radowanowiczem, Mariczem i Pawłem Radowanowiczem. Lubomir świadczył za nim, dwaj drudzy przeciw niemu. I tym razem posiedzenie zajmowało się powiększej części odczytaniem dawniejszych protokołów. Więźniowie za każdym razem wchodząc i wychodząc z Izby sądowej napadani są i bici przez publiczność, (a od czegóż straż zbrojna? to podżeganie pospólstwa przeciw obwinionym należy do środków politycznych. *Red.*)

Na mocy ukazu z d. 29 lutego (12 marca) r. b. znoszącego Komisyę rządową spraw wewnętrznych w Królestwie Polskiem, wszystkie sprawy należące do zakresu tej Komisyi, zostały z dniem 13 lipca przekazane odpowiednim władzom centralnym rosyjskim, a z dniem rzeczonym Komisya czyli ministerium spraw wewnętrznych zwiniętą została, co dopiero pod d. 23 lipca urzędownie jest ogłoszonem.

Nord poświęca aż dwie szpalty swego przeglądu sprawie p. Kleczewskiego redaktora *Kuryera świątecznego*, który uszedł z Warszawy z żoną swoją. *Nord* powołuje przed swój trybunał wszystkie dzienniki, które o téj sprawie donosiły, a między innemi i *Czas*, który doniósł, że warszawska *Gaz. policyjna* wzywa p. Kleczewskiego i pannę Denisownę, aby się stawili przed policmajstrem Warszawy. *Nord* oczywiście broni ustaw rosyjskich, nieuznających małżeństwa p. Kleczewskiego zawartego z osobą wyznania wschodniego, ale co najpocieszniejsze, iż „wezwanie“ obojga małżonków przed policmajstra, nazywa „zaproszeniem“ (*invitation*). Szczęściem, że państwo Kleczewscy zdołali ujść skutków takiego „zaproszenia“.

Budżet cesarstwa rosyjskiego świeżo ogłoszony, wykazuje powiększone rozchody o 40 milionów rubli, z których 31 milionów przypada na ministerium wojny. Wydatki te czyniły bowiem w roku przeszłym 120, w tym zaś 151 milionów; natomiast w ministerstwie oświecenia, bardzo skąpo uposażonem, porobiono niejakie oszczędności. Koszta utrzymania wojska i marynarki, tudzież procentu od długu publicznego wynoszą 65% całego budżetu, reszta 35% idzie na administracyę, sądownictwo, oświecenie, sprawy zagraniczne itd.

Pierwszy rok finansowego gospodarstwa Związku północno-niemieckiego wykazuje prawdopodobny niedobór, na pokrycie którego *Provinz. Corresp.* radzi rozpisać rozkład między państwa związkowe 2,700,000 tal. Organ ten rządu pruskiego przeciwnym jest zwołaniu ku temu celowi parlamentu, gdyż niemożna już dziś z pewnością oznaczyć wysokości niedoboru. Trzymając się tej zasady, nienależałoby uchwalać budżetów, gdyż wszystkie cyfry są tam oparte na przypuszczeniu, lecz tylko jak w tym przypadku, dość potem uznać fakta dokonane. Ten zamiar rządu pruskiego ominięcia drogi ustawodawczej byłby niebezpieczną precedencyą; zawsze jednak wskazuje dążność rządu.

Gaz. krzyżowa dowiaduje się, że sejmy prowincyonalne w Prusiech niebędą zwołane we wrześniu, jak początkowo zamierzono, lecz później, a głównym przedmiotem ich obrad będzie rozszerzenie samorządu prowincyonalnego.

Prov. Corresp. natrącając o nieoddaniu królowi pruskiemu wizyty w Ems przez królewicza włoskiego Humberta podczas jego przejazdu, powiada, że król nie jest tak dalece znużony kuracyą, aby niemógł przyjmować, lecz „zdaje się,“ że odwiedziny królewicza odłożone są do jego z Belgii i Holandyi powrotu.

Zbliżenie się między Austryą i Prusami tworzy dziś stałą rubrykę dzienników. *Corr. du Nord Est* przypisuje p. Beustowi politykę przymierza austryacko-pruskiego. Jest w tem może coś prawdy, zważywszy, że cały żywot dyplomatyczny tego ministra przeszedł był na wyszukaniu owej niewiadomej, jaką jest oznaczenie stosunku między Austryą a Prusami, bez szkody dla mniejszych państw niemieckich. Co się niepowiodło ministrowi saskiemu, ma się powieść austryackiemu, co przed r. 1866 było trudnością, zdaje mu się być dziś łatwem. Bar. Beust upatruje w takiem przymierzu rękojmię pokoju powszechnego, ochronę Austryi przed oddaniem się na rozkazy Francyi, a tamę dla Prus, aby się nie rzuciły w ramiona Rosyi. Prusy miałyby dziś chętnie przyjąć to przymierze nie lękając się przewagi austryackiej w Niemczech. Nam się wydaje, że i tym razem bar. Beust gotuje Prusom zwycięstwo, którego nagrodą będzie powolność Austryi w rozpostarciu władzy Prus za Menem. Skoro Prusy tę koncesyę osiągną, nie będą się lękać przymierza austryacko-francuskiego, mając po sobie Rosyę.

Proklamacya ogłoszona w *Pays* nie sprawiła jak się zdaje wrażenia w Paryżu, i dzienniki opozycyjne ignorują ją, a *L'Avenir national* nazywa ją poprostu dziełem ajenta prowokacyjnego. *Gaz. Kolońska* mniema, że wobec bliskich wyborów po rozwiązaniu Ciała prawodawczego, proklamacya ta ma obudzić przychylność uśpioną wyborców i nastraszyć lękliwych, a przeto skłonić ich, aby wybierali deputowanych rządowych. *L'Avenir* złośliwie powiada, że proklamacya była ladajako zakopertowaną i rozesłaną dziennikom i osobom prywatnym, należy ją jednak zniszczyć, bo kiedykolwiek przy jakiej rewizyi mogłaby być poczytaną za *corpus delicti*. Dokument ten nosi datę: Paryż 24 czerwca 1868 i podpisany jest „*Le comité central d'action.*“ Wzywa on w imie demokracyi i socyalizmu do chwycenia za broń przeciw tyranowi, a oraz wypowiada, że „śmierć jednego przywróci życie wszystkim.“

Napady bułgarskie nie są dotąd wyjaśnione, wskazują atoli, iż rząd rumuński patrzy przez szpary na intrygi rosyjskie u dolnego Dunaju.

Nieznamy jeszcze adresu Izb greckich na mowę tronową, chociaż go już wręczono królowi 18go b. m., a byłoby ważnem wiedzieć, jak brzmiał adres co do Kandyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 24 lipca, wieczór. Na posiedzeniu Izby wyższej oznajmił lord Malmesbury, że komisya wojskowa między-narodowa obradować będzie w Petersburgu nad propozycyą rządu rosyjskiego, względem zniesienia w wojnie kul pękających.

Paryż 24 lipca, wieczór. *Monitor wieczorny* w przeglądzie swoim potwierdza wiadomość o wpadnięciu band zbrojnych do Bułgaryi i utarczce z wojskiem tureckiem d. 21 lipca w pobliżu Ruszczuka. Bułgarowie otrzymywali broń i amunicyę od komitetu w Bukareszcie, tudzież od innych komitetów panslawistycznych. Po obu brzegach Dunaju widzieć można nieustające sygnały. Niepodobna pojąć, jak rzeczy te widocznie od dawna przygotowywane, mogły ujść baczności władz rumuńskich.

Kursa. **Wiedeń** 25 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 59·40. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·60. — Pożyczka narodowa 63·60. — Losy z roku 1860 88·10. — Akcye banku 737.—Akcye kred. 214·—. — Londyn 113·70.— Srebro 111 25 — Dukat 5.41 5/10.

Paryż 23 lipca, wieczór. Renta 70·07.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Administracya „Czasu"

mając jeszcze na Składzie pewną ilość

Dodatków miesięcznych do „Czasu,"

wychodzących zeszytami w latach 1856, 1857, 1858, 1859, 1860,

(zeszyt od 10 do 15 arkuszy druku), sprzedaje takowe

po zniżonej cenie 6 złr.

za komplet jednego roku, pojedyncze zaś zeszyty stosunkowo do ilości tychże będących w zapasie.

W Biórze

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,

(Ulica Sławkowska, dom Tow. Naukow.)

sprzedaje się:

Rzepa ściernianka (Stoppelrüben) funt., wiedeński 70 cent. (1278-3-6)T

(Na morgę wysiewa się 3 — 4 funt.)

Przesyłka uskutecznia się za *pobraniem pocztowem* (Nachnahme). — Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

---

w Poniedziałek 27 b. m.

o godzinie 7 wieczorem

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków Resursy Mieszczańskiej

Życzący wziąść udział w takowem, zechcą odebrać sobie u Marszałka Projekt Statutów, który stanowi przedmiot obrad tego zgromadzenia. (1336-3)T

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 10638.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów

z rzezalni miejskiej,

na czas od dnia 1go Stycznia 1869 do ostatniego Grudnia 1871 na podstawie uchwały sekcyi I. Rady miejskiej w dniu 27 Czerwca r. b. zapadłej, odbędzie się w dniu 17 Sierpnia 1868, w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu I, o godzinie 12 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4781 złr. — Wadyum wynosi 478 złr.

Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. (1341-2-3)T

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I.

Kraków dnia 10 Lipca.

Ukwalifikowany

PIWOWAR,

po kilko-letniej praktycznej i teoretycznej pracy w swym zawodzie w pierwszych zakładach Niemiec i Czech, pragnąc powrócić do rodzinnego kraju, poszukuje miejsca w Galicyi jako zarządzający większemi browarami, lub jako tegoż zastępca.— Bliższego objaśnienia zasięgnąć można *w Sekretaryacie Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie.* (1312-1-3)

Nauczyciel muzyki,

znany w wielu najpierwszych szlacheckich domach w Galicyi, jako nader rutynowany Nauczyciel muzyki i śpiewu, a obecnie bawiący w Pradze, życzy sobie znowu zająć to samo stanowisko w jakim szlacheckim domu w Galicyi, na co zwraca uwagę wysokiej Szlachty.

Zapytania pod adresem: „*Wenzel Irsák* Pianist, Prag, Wenzelsplatz Nr. 793, II. 3te Stock." (1302-3-6)

Odkrycie

zrobione stanowiące epokę: prawo natury **porostu włosów** jest docieczone. Pan **Karol Mally w Wiedniu**, znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwany Ewalinowy środek

porostu włosów i brody,

któremu jeszcze żaden inszy kosmetyk w skuteczności nie wyrównał.

Częste używanie Ewalinowej Pomady na włosy, sprawia cudowne skutki, gdyż nietylko, że się zapobiegnie **wypadaniu włosów** i **tworzeniu się łupieżu** natychmiast ustaje, ale na łysych miejscach powstaje nowy włos, tak jak **Ewalinowa Essencya** na **brodę** u 17-letnich młodzieńców silną pełną brodę wywołuje.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich bezprzestanne badanie na tym polu

Uprasza się każdego, aby c. k. uprzywilejowanych **Ewalinowych wyrobów** nie brał za insze kosmetyki.

Mallego Ewalinowa Pomada na włosy po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa na porost brody po 2 złr. 50 cent., są do nabycia w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we Lwowie u aptekarzz pp. ***A. Berlinera, P. Mikolasza*** i ***S. Ruckera***, tudzież we wszystkich rozgłośnych aptekach i domach handlowych Europy. — Pod adresem: „***Charles Mally*** in Wien, Wieden Paniglgasse Nr 7," będą polecenia na pojedyncze słoiki za gotówkę lub zaliczkę pocztową szybko wypełniane. (828-13-)T

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY.

Z dniem 1 Sierpnia 1868

rozpoczyna

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

czynność swoją, i trudnić się będzie następującemi interesami:

Filia krakowska ma prawo zajmować się następującemi interesami, a mianowicie:

1. Eskontować listy hipoteczne c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego, jak i w ogóle wylosowane listy zastawne: obligacye i rządowe papiery, również asygnacye kasowe innych Zakładów, nakoniec nie później jak w 3 miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych, pewną wartość mających, na giełdach austryackich notowanych; dawać za opłatą procentu zaliczki na listy hipoteczne c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego, jako też na inne austryackie papiery rządowe, industryjne i inne, pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na giełdach austryackich urzędownie jest notowany.
2. Eskontować weksle opiewające na walutę prawną płatne we Lwowie lub w Krakowie, z terminem wypłaty nie przenoszącym dni stu od dnia podania wekslu. Weksle takowe muszą mieć prócz żira podającego, jeszcze podpisy najmniej dwóch osób wekslowo obowiązanych, z wypłacalności znanych.
3. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem uprocentowanych asygnacyi kasowych, które na pewne imie i nie na mniej, jak na 50 złr. w. a. opiewać mają. Formularze tych asygnacyi kasowych podlegają zatwierdzeniu rządu.
4. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (Conto corrente) i przekazowe (žiro) w ten sposób, iż tylko gotówką, którą się ma do żądania, wolno rozrządzać przez asygnacye (checque), albo przepisanie na rachunek w tym celu otwarty.
5. Zajmować się komisowo kupnem i przedażą papierów rządowych i innych, pewną wartość mających oraz innemi bankowo komisowemi interesami, za należytem pokryciem.
6. Przyjmować domiciliowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osób trzecich.
7. Przyjmować do przechowania papiery pewną wartość mające, drogie kruszce i inne kosztowności.
8. Dawać drobniejszym kupcom i przemysłowcom z funduszów kasy zaliczkowej z c. k. uprz. gal. akc. Bankiem hipotecznym połączonej, pożyczki za złożeniem stósownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą od najmniej 5 do najwyżej 500 złr. w. a. Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź naraz, bądź w ratach tygodniowych lub miesięcznych, oraz o wysokość i sposób opłacania procentów.

Co niniejszem do publicznej wiadomości podaje

Lwów dnia 23 Lipca 1868. (1348-1-3)T **Dyrekcya.**

Dom z ogrodem

i do 4ch morgów gruntu ornego w Starym Sączu pod L. 323, jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość w Mogile pod Krakowem u ***Józefy Śmiałkowej.*** (1298--2)T

---

400 złr. w. a. temu — co pewnemu p. urzędnikowi agronomicznemu, który gospodarkę na politechnice z najlepszemi postępami ukończył, przez 5 lat w wzorowych gospodarstwach obowiązki już pełnił, a na teraz przez 5 lat do zupełnego zadowolenia swego państwa gospodarstwo stałe w pełnomocy dóbr zawiaduje, 30 lat liczy, i kaucyę złożyć może, do Nowego Roku 1869 stałą posadę dostarczyłby — przyrzeka.

Z temi wzmiankowanemi wymogi raczy się każdy interesowany do podpisanego zgłosić. (1309-2-10)

Kunzman,

c.k. urzędnik w Konsystorzu w Tarnowie.

Medal Lond. | **Carlo Vanni,** | Medal Paryż

c. k. nadworny liwerant, właściciel wielu odznaczeń.

Sala plastycznych dzieł sztuki.

Salon sprzedaży: Wiedeń, Neuer Markt N. 13, albo Plankengasse N. 2, I. piętro. — Pracownia: Weihburggasse Nr. 14, (1240--3)

posiada wielki wybór:

Marmuru kararyjskiego i florenckiego,

alabastrowych i bronzowych biustów, statuetek, grup, słupów, stołów, posadzek, kominków, waz, pucharów, i t.p. **Kopie starożytnych sławnych mistrzów, religijne przedmioty i ozdoby;** również wielką ilość przedmiotów do studyowania z masy i gipsu dla szkół realnych i gimnazyów.

Według rysunków wykonywują się wszelkie do tego fachu należące przedmioty. Cenniki darmo i opłatnie. Opakowanie policza się według własnych kosztów.

Wyższy Zakład naukowy gospodarczy w Plagwitz pod Lipskiem,

jest jedynym tego rodzaju, który zupełnie łączy w sobie zalety akademii z wykładami uniwersyteckiemi. Odczyty wstępne— tudzież takie, które polegają przedewszystkiem na objaśnieniach wielkiego gospodarstwa, piwowarstwa, wyrobu cegieł, fabrykacyi machin, pól na próbę i t. d. — udzielane będą w każdem półroczu, jako kurs osobny. Po takiem półroczu następuje dopiero istotny zapis ucznia do uniwersytetu, a wraz z nim prawo wysługiwania w wojsku, jako ochotnik, które pełnionem może być w Lipsku. Na uniwersytecie nastręcza się również prawie każdemu gospodarzowi ważny odczyt w każdem półroczu, tak iż każdy może odbyć całkowity kurs nauk w systematycznym porządku i kolei.

Początki odczytów przypadają 13go października. Wyjaśnień i programu z wykazem odczytów udziela franco

(1340-1-3) Dyrektor profesor. ***Dr. K. Birnbaum.***

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny

KALLOMYRIN

pomada wzmacniająca i farbująca włosy.

Włosy najpiękniejsza ozdoba człowieka, odpowiednio hodować, aby je utrzymać przed wzmagającem się łysieniem, jest pewnie obowiązkiem; dlatego przestrzegamy usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbują one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali włosy, następstwem tego choroda cybulek włosowych i dna włosów. ***Pomada kallomyrinowa*** przeciwnie wzmacnia cebulki włosowe i system nerwowy głowy, usuwa tworzenie się ***łupieżu*** i ***liszai***, zapobiega ***wypadaniu włosów*** i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszym i pewnie skutkującym ***środkiem do farbowania włosów***, która siwe włosy trwale i naturalnie ***blond***, na ***ciemno*** i ***czarno*** farbuje, i to tak, że włosy swój ***naturalny połyskujący kolor*** znowu otrzymują, który przed osiwieniem posiadały i ***nigdy już nie osiwieją***. Pomada ta nie wala ani skóry ani paznokci, ani bielizny.

Cena 2 złr. — z przesyłką 2 złr 10 c.

Chrommelan, środek farbujący włosy.

Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale i naturalnie ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Cena 2 złr. 10 c.

Główny skład wyrobu i rozsyłki u *C. Russ*, Wien, Wieden Waggasse N. 13. Składy: w Krakowie u p. *J. Bartla* — we Lwowie u p. *A. Berlinera* i *Ruckera* aptekarzy — w Koszycach u p. *E. Eschwiga i S.* — w Ołomuńcu u p. Dra *Schrözera*— w Pradze u p. *J. Fursta* i *B. Fragnera* aptekarzy — w Peszcie u p. *Toröka* i t. p.

Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts, 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 — we Florencyi Complair et Comp. w Berlinie J. Böhm — w Wrocławiu Ed. Gross, w Dreznie H. Kellner i Syn— w Wenecyi Zanini apt. — w Weronie Ed. Silberkraus, w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-12-15)

Dr. E. Hikisch, członek Wydziału med. — ***Karol Russ,*** magister farmacyi.

Uczeń

dobrej konduity znajdzie zaraz umieszczenie w moim Zakładzie zegarmistrzowskim. Mającyj chęć, zechce się jak najrychlej zgłosić.

W. Bojarski w Krakowie, na Stradomiu Nr. 4. (1311-1-2)T

Zamówienia na Żaluzye i Story drewniane

z pierwszéj krajowéj Fabryki **Ignacego HERCOKA** (dawniéj Hercok & Arnold) **we Lwowie** przyjmuje i wykonywa jaknajstaranniéj i najspieszniéj **Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie** przy ulicy Grodzkiéj, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jaknajchętniéj.

W tymże Handlu znajdują się także z powyższéj Fabryki okazy *Parawaników, Zasłon przed piece i kominki,* jakoteż *Przykrycia i podstawki na stoły,* wszystko z patyczków, elegancko wykończone. (830-13)T

We Lwowie przyjmuje zamówienia jak dawniéj *Magazyn obić papierowych* **Ignacego Hercoka** przy ulicy Halickiéj pod L. 295 w domu p. Bonifacego Stillera — tudzież *Magazyn* **J. S. Jürgensa** również przy ulicy Halickiéj.

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów

zalecamy od wielu lat słynnie znaną c. k. uprzywilejowaną

Pomadę Tannochinin.

Nad podziw świetne skutki, które przez użycie chininy w leczeniu osiągniętemi codziennie bywają, towarzyszą i tej Pomadzie, której główną składową częścią jest właśnie ta sól w połączeniu niezmiernie pomocna dla włosów, czemu to przepisać należy że takowa tak często przez profesorów i lekarzy bywa ordynowaną. Wieloletnie doświadczenie okazało, że przez Pomadę Tannochinin — używaną wedle przepisów — często już po *ośmio- do dziesięcio-dniowem użyciu*, wypadanie włosów pewnie i trwale usuniętem bywa, porost pobudzony, włos w swej naturalnej barwie miękki i gładki utrzymany, a tworzenie się łupieżu uniknione.

Dla nader przyjemnego zapachu i prze-pysznego słoika, Pomada ta stanowi ozdobę gotowalni.

Cena jednej dozy wystarczającej na 3 miesiące 2 złr.— Opakowanie 10 cent. — Wysyłka za frankowanem nadesłaniem gotówki, lub zaliczką pocztową.

NB. Jak przy każdem wybornym fabrykacie, tak i tu znajdują się naśladowania i podobizny — uprasza się więc, aby kupować tylko w niżej oznaczonych miejscach. (1326-1-6)

Główny Skład u **Ign. Pserhofera**, aptekarza i właściaiela przywileju w wiedniu, Ottakring.

W Krakowie u p. *J. Jahna*— w Tarnowie u p. *Wielogórskiego* — we Lwowie u p. *Berlinera*, aptekarza i *Zygmunta Rukera.*

Wzywa się p. *Ewarysta Mikarę*, który 1858 r. przebywał w Krzyweńkiem pod Lwowem, a 1861 r. we Lwowie, ażeby we własnym interesie zgłosić się zechciał jak najspiesznie do p. *Józefa Szenica* w Sremie, w W. Ks. Poznańskiem. (1269--3)

KANCELARYA

Notaryusza

Muczkowskiego,

przeniesiona na ulicę Floryańską pod L. 329 Dz. I, dom pp. Westwalewiczów o-) bok Hotelu pod Różą) I. piętro. (1333--3)T

W miasteczku Kańczudze jest **Sklep murowany** z Przedpokojem i Kuchenką od **1. Sierpnia r. b.** do wydzierżawienia. W tymże może być umieszczony Wyszynk Piwa i miodu, a oraz Handel towarów korzennych. A że dotąd tylko Starozakonni takie sklepy w tutejszem miasteczku utrzymują, przeto pożądanym jest Chrześcianin. Zgłosić się do Zarządu dóbr Kańczugi, poczta Przeworsk. (1304--3)

Tysiączne przekonanie bez zawodu.

Po niżej wymienionych zdumiewająco niskich canach rozsyłamy naszym szanownym galicyjskim odbiorcom:

Paryskie rękawiczki glancowne męzkie i damskie na 1 lub 2 guziki 65 kr.

detto stępnowane 75 kr.

100 kart wizytowych w minucie wykonanych na amerykańskiej prasie pospiesznej 50 kr.

„ litografowanych na glanc. papierze 85 kr.

„ „ na papierze brist. 1 złr. 20 kr.

100 sztuk papierów listowych z wyciśnięciem imienia 40, 60, 90, 1·30

detto z angiel. Monogramem w 4 kolorach 90, złr. 1·15, 1·25, 1·60.

100 sztuk kopert 28, 45, 55, 65 kr.

Najnowsze kalendarze medalionowe, jako wytworny wisiorek w łańcuszku od zegarka, pokazując: datę, miesiąc, długość miesiąca, dnia i nocy, wschód i zachód słońca, i jest na zawsze do użytku. W skutek ogromnego odbytu cena jego została zniżoną na 25 c.

Kwestya rzymska w kołowej zabawce dla starych i młodych, sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie, 1 sztuka kosztuje tylko 20 kr.

Nader piękne francuskie brosze po 10, 20, 30, 40, 50, 60 kr. do 3 złr.

Kólczyki w tejże samej cenie.

Modne obrączki do włosów dla dam czarne 10, 25, 50, 65, 75 kr. z Podobizny złotej 80 kr. do złr. 1·50

Chusteczki damskie Lamaire z Paryża najnowsze, 1 szt. 90 kr. do 1·50.

Kto? się nie zdumiewa nad taniością następujących najlepiej wyregulowanych szwajcarskich zegarów gabinetowych, z zaręczeniem dobrego chodu:

1 zegar z budzikiem z tarczą bronzową tylko złr. 1·30, bez budzika 1·60

„ bijący godziny z tarczą porc. 3·50.

Ciężary do każdego zegaru 20 kr.

Zajmujące przedmioty zabawy.

Chustki do nosa do codziennego użytku 1 pakiet (2 tuziny) 50 kr.

Francus zabawne węże muzyczne 45, 65 kr.

Papugi z muzyką (do wydęcia) 80 kr.

Dla każdego jest dobrodziejstwem kazać sobie przysłać cennik znajdujących się na składzie przedmiotów, który darmo i opłatnie rozsyłanym jest. Nawet najmniejsze polecenia wypełnia się szybko za pobraniem należytości pocztą. Korespondencya i usługa w skutek natłoku obcych odbywa się we wszystkich językach. Listy zamawiające mogą przeto być pisane i w polskim języku.

Uprasza się adresować:

An den ***Ersten Pariser Bazar*** für Oesterreich in Wien verlängerte Kärrnthnerstrasse N. 51 im Palais Ritter v. Todesco vis à vis der Oper. (842-9-)T

BADEN pod Wiedniem.

Od dawna słynne źródła siarczane 24 do 30° R przewyższaja najsławniejsze źródła siarczane w ilości zawartej w sobie siarki.

Pora kąpielowa najrozkoszniejsza, Muzyka w parku trzy razy na dzień — codzienne przedstawienia w **arenie lub teatrze miastowym — uroczystości w parku, reuniony, zabawy.**

Wygodne mieszkania prywatne i w Oberżach w wielkim wyborze. Godzina **jazdy koleją** do **Wiednia. — Stacya telegraficzna.** Liczne **sposobności** do wycieczek w prześliczne okolice.

(1327-2-3) ***Komitet kuracyjny.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	78	76
Banknoty pol. 100 złr.	442	434
Ruble ros. za 100 rsr.	154	151
Talary prs. za 100 tal.	169½	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	112½	110½
Dukat ważny . . .	5 48	5 32
Napoleon d'or . . .	9 20	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75¼	73¼
„ „ stare „	78¼	77¼
Oblig. indem. „	69¼	67¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	208
„ L. Cz. z całą wpł.	185¾	181½
Listy banku hipot.	88	87

Wiedeń 24 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 60	56 45
„ Pożyczka narod.	64 —	63 75
„ Metaliki na m. k.	59 80	59 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	77 —	76 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 25	66 75
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 50	98 30
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	93 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	100 75	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	171 50	170 75
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	88 30	88 20
„ „ „ 1864	99 —	98 80
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	138 25	137 75
„ żegl. par. na D.	95 50	95 —
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	37 50	36 50
„ ks. Klary . .	39 —	38 50
„ hr. St. Genois	34 50	33 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein.	23 —	22 —
„ hr. Keglevich.	16 —	15 50
„ Rudolfa . .	15 —	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	741	739
Zakładu kredytow.	215 —	214 90
Żeglugi par. na Dunaju	548 —	545 —
Kolei półn. Ferdynan.	1882	1878
„ rządowej fr.-a.	254 10	253 90
„ zachodniej c. El.	168 25	167 75
„ Pardubickiej .	154 50	154 —
„ południowej .	182 90	182 70
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 50	145 —
„ Galicyjskiej .	210 —	209 50
„ Czerniow. . .	184 —	183 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 —	120 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 75	97 25
„ Bony 6% 1875-1876.	209 25	208 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	99 80	99 60
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 25	83 75
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	78 50
— — w srebrze „	87 —	86 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 50	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 25
„ „ „ Emisya 1867.	82 25	81 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	96 —	95 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 42	5 41
Złoto *al marco* . .	5 40	5 38
Napoleondory . . .	9 9½	9 8½
Fryderyki	9 50	9 45
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 65	111 35
Srebro, kupony . .	111 65	111 35
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68	1 67½
Lwów 23 lipca.		
Dukat holenderski .	5 37	5 32
„ cesarski . . .	5 42	5 37
Półimperyał rosyjski	9 42	9 34
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 54½	1 53¾
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	74 45	74 —
„ „ m. k.	78 15	77 70
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	67 65	67 20
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 25	209 25
„ „ lwow.-czer.	184 75	183 75
Akcye banku hip. gal.	72 50	— —
Warsz. 23 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 67	83 33
„ „ 2 ser. „	77 67	77 33
„ kupon „	— —	— 34⁴⁄₉
Listy likwidac. „	68 40	68 —
„ kupon „	— —	— 58⁸⁄₉
Pożyczka r. 1865 „	132 50	131 25
„ r. 1866 „	132 50	132 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 75	60 25
„ warsz. teresp.	— —	88 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera* — Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*